PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 76 (980) SOBOTA, DNIA 22 WRZEŚNIA 1934 ROKU ROK XIV

Kucharski i Biniakowski wyjechali do Medjolanu

Hebda – Borotra 12:10, 6:4

Porażka „Latającego Baska" w Warszawie. Goldschmidt zwycięża Tłoczyńskiego 7:5, 6:4

W niedziele start balonów kulistych o puhar Gordon Benetta

Pięściarze warszawscy otwierają sezon

Warszawa, 19 września.

Pierwszy dzień „mityngu Borotry" — niesłusznie, z krzywdą dla gry, nazwanego meczem Racing Club — Legja, przyniósł wyniki najbardziej nieoczekiwane. Jean Borotra przegrał z Hebdą. Goldschmidt, bardzo mało znany tenisista francuski, wydobyty gdzieś w ostatniej chwili, aby umożliwić Borotrze grę w doublu, w singlu skazany zgóry na zagładę, pobił pierwszą rakietę Polski — Tłoczyńskiego.

Do obu tych wyników nie powinniśmy przywiązywać wagi i raczej żałować, że przedłużające się gry pojedyncze uniemożliwiły zaprezentowanie Borotry w jego właściwej roli w doublu. To bowiem, co zademonstrowano nam w ciągu ośmiu gemów gry podwójnej było parodją tenisa — na placu było już zupełnie ciemno.

Borotry nie powinniśmy traktować jako singlisty. W r. b. nie grał on w singla od sześciu miesięcy, w r. ub. stronił od samotnych pojedynków, jak mógł tylko. Borotra też nie inaczej pojmował swą rolę w Warszawie, jak doublisty, który przy okazji zagra w singla, pokaże kilka środków, któremi kiedyś rozporządzał, pokaże swój wdzięk, swą dżentelmenerję.

Pokaz ten z winy obu graczy zamienił się na zaciętą walkę. Ale trudno dziwić się Hebdzie że chciał wszelkiemi siłami wygrać to spotkanie, zdobyć jeden z najdźwięczniejszych sukcesów swej karjery, zwłaszcza, że Borotra go do tego pierwszy sprowokował, wniósł na plac element walki. Borotra jednak zbyt często wygrywa w Wimbledonie, Auteuil czy Forest Hill, aby bez oporu zgodził się przegrywać w Warszawie. Jest zbyt rasowym tenisistą, aby nie dobiec do złośliwie splasowanej piłki, choć wie, że te parę kroków może się zemścić w następnych gemach.

dokończenie na str. 2-ej.



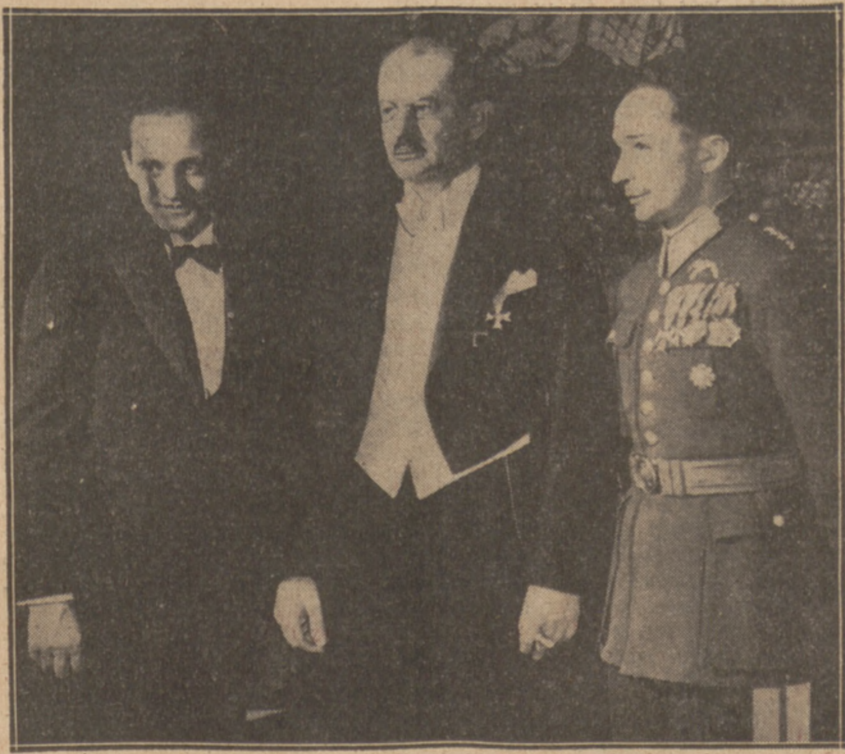
MILANO — CRACOVIA 4:3
Migas mija obu obrońców włoskich i zdobywa pierwszą bramkę dla gospodarzy.



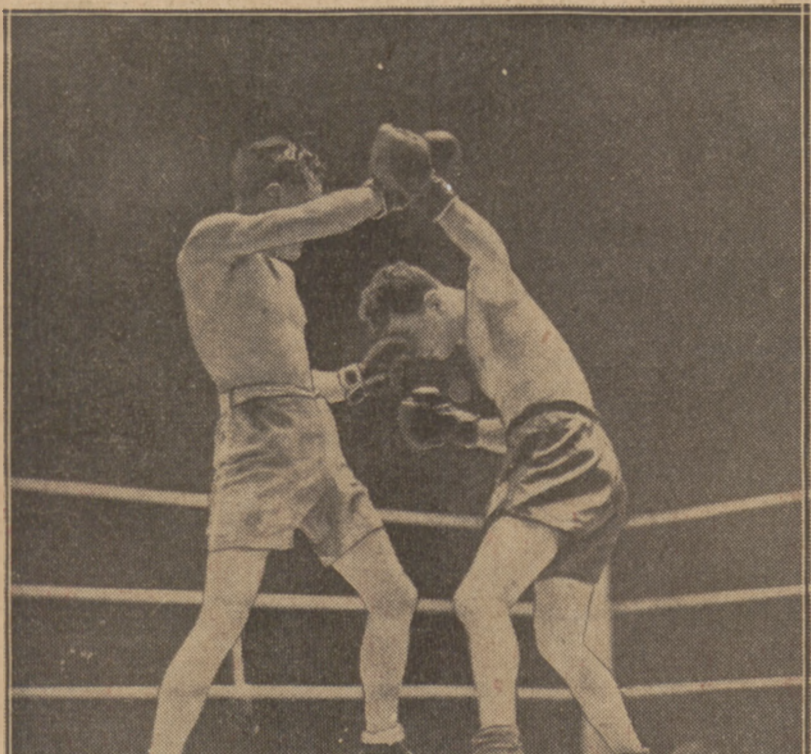
BOROTRA I JEGO POGROMCA HEBDA
wchodzą na kort, aby rozegrać mecz, który przyniósł sensacyjne zwycięstwo Polaka



GARBARNIA — LEGJA 3:0
Smoczek (pochylony) atakuje Kellera, który wypuszcza piłkę z rąk. Z tyłu Martyna



PREMJER I ZWYCIĘZCY
Prezes rady ministrów p. prof. Kozłowski gratulował zwycięstwa w Challenge'u kpt. Bajanowi i Płonczyńskiemu.



W RINGU PARYSKIM
spotkały się dwie sławy pięściarstwa francuskiego Pladner (na lewo) i Kid Francis (na prawo).



ZWYCIĘSKI SAMOLOT RWD 9
na którym kpt. Bajan przy pomocy swego mechanika sierż. Pokrzywki zdobył pierwszeństwo w Challenge'u.

Po awionetkach - balony

W niedziele 23 b. m. na lotnisku mokotowskiem odbedzie się start dorocznych zawodów balonowych o puhar Gordon Bennetta. W roku ubiegłym w Ameryce zwyciężyli Polacy Hynek i Burzyński i dlatego w tym roku na Polskę spadła ta zaszczytna, choć kosztowna, przyjemność organizacji największego mityngu balonów kulistych.

Obsada będzie w roku bieżącym rekordowa, zwłaszcza licznie staną państwa europejskie. Łatwiej jest wysłać załogi do Polski niż do Ameryki, która ostatnio organizowała najczęściej zawody. Zgłoszonych jest 19 balonów w tem Ameryka, Niemcy, Francja, Szwajcarja i Polska występują z pełną obsadą — po trzy balony, 2 balony wysyła Belgja, po jednym Włochy, Czechosłowacja. Prawdopodobnie jednak na starcie stanie mniej osad, gdyż już dziś np. wiadomo, że Stany Zjednoczone wycofują swój balon US Army. W barwach belgijskich startować będzie były mistrz Belgji w pływaniu, pierwszy nauczyciel crawla w Polsce, Martial van Schelle.

Regulamin Gordon Bennetta jest prosty; przelecieć w balonie o pojemności nie większej niż 2200 mtr., korzystając z pomyślnych wiatrów jaknajwiększą odległość. Kto wyląduje najdalej od Warszawy ten zwycięża.

Z punktu widzenia widowiskowego interesujący będzie więc tylko start, potem oczekiwać będziemy meldunków telegraficznych, które mogą ulec znacznemu opóźnieniu, gdyż balony mogą lądować w miejscach oddalonych od poczty i telegrafu. Naturalnie w Polsce nie jest możliwe, aby tak, jak w r. ub. w Ameryce, lądowanie nastąpiło w dziewiczej puszczy i aby zwycięzcy musieli wędrować wiele dni, by móc dać znak życia o sobie. To też prawdopodobnie już w środę znać będziemy nazwiska zdobywców puharu Gordon Bennetta.

Skład obsady polskiej jest następujący: „Kościuszko" (Hynek i Pomaski), „Polonja" (Jamesz i Wawszczak), „Warszawa" (Burzyński i Zakrzewski). A więc osada która zwyciężyła w r. ub. została rozbita.

Dwa mecze-dwie niespodzianki

Zwycięstwo Hebdy nad Borotrą po zaciętej walce. Zdumiewająca porażka Tłoczyńskiego w meczu z Goldschmidtem



GOLDSHMIDT I TŁOCZYŃSKI

Zresztą, co tu dużo mówić: nie bardzo rozumiemy dlaczego Borotra nie chce grać singla. Chyba dlatego, że te mecze, w którychby najczęściej występował, musiałyby trwać po pięć setów. Do tego jest on absolutnie niezdolny, pokazał to już drugi set meczu z Hebdą, który na dobrą sprawę, ze względu na zaciętość pierwszego (22 gemy) był właściwie trzecim. Pozatem jednak Borotra pokazuje jako singlista lwi pazur. Pazur jest stępiony, ale raczej dwuletnią abstynencją od gry pojedyńczej, niż zębem czasu. Brak więc jest umiaru w grze z głębi kortu, brak pewności w wymianie piłki. Bardzo wiele drajwów więźnie w siatce (stosunkowo mało idzie na aut). W grze przy siatce niema już Borotra dawnej elastyczności. Pod tym względem żyje trochę nad stan, wspomnieniami dawnej przeszłości, siłę mierzy na zamiary, stąd pewne niepowodzenia, trudność dosięgania piłki, spóźniane się o ułamek sekundy do smeczu. Ale co za kapitalne oko, co za świetny plasing, co za niezwykłe zmiany kierunku.

Hebda grał przeciw Borotrze doskonale. Pierwsze gemy coprawda były dość denerwujące; przejęty sławą przeciwnika, sypał Polak błędy; Borotra panował na placu i szykował się do wypełnienia roli, którą sobie przeznaczył — dania pokazu swego kunsztu.

Ale Hebda prędko zaczął mu to utrudniać: wszedł w uderzenie, piłki nabrały długości i soczystości, za tem przyszedł precyzyjny plasing, parę zabójczych wolei Borotry dosięgły lotne nogi Polaka, coraz częściej zagrania mijały o centymetry rakietę zdumionego trochę tą metamorfozą Baska.

Ze stanu 3:0, doszło do 3:3. Od tej chwili zaczyna się zacięta gra zrywami, gemy są krótkie, a szala przechyla się to na jedną, to na drugą stronę. Serwis nie ma zaczenia — koncentracja nerwów, która u obu przeciwników przynosi szybkie odprężenie gra decydującą rolę. Borotra walczy bardzo ambitnie, Hebda nie pozostaje mu dłużny. Prowadzenie zmienia się jak w kalejdoskopie. Borotra prowadzi 4:3, Hebda 5:4. Borotra 6:5 i 7:6, Hebda 8:7 i 9:8, Borotra 10:9. Ale tu kończą się siły Francuza, Polak zdobywa trzy gemy.

W secie drugim Polak prowadzi już bez przerwy różnicą jednego gema, potem 5:3, oddaje jeszcze jedną grę i wygrywa seta i mecz.

Nie chcemy pomniejszać zwycięstwa Hebdy, ale chcielibyśmy je ocenić w sposób właściwy. Aby wygrać z Borotrą, musiał być Polak w dobrej formie. Zwycięstwo to, choć wciąż nie jest łatwe, jednak nie jest już dzisiaj kamieniem probierczym wartości tenisisty, choćby dlatego, że może się o to pokusić napewno kilkunastu graczy europejskich. Naturalnie z Borotrą grającym w singlu po raz pierwszy od sześciu miesięcy.

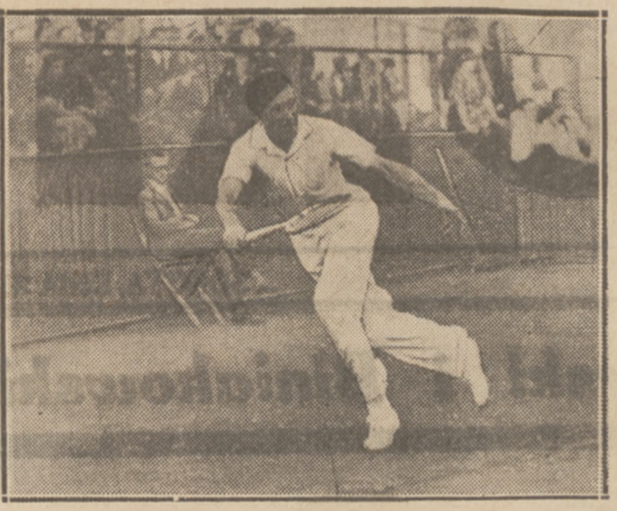
Wyolbrzymianie sukcesu Hebdy byłoby więc pogonią za taniemi sukcesami.

Mamy nadzieję, że zarówno obowiązki gościnności, jak i rycerskości ustrzegą nas od podobnego błędu, który mógłby tenis polski przedstawić w złem świetle w oczach przemiłego gościa.

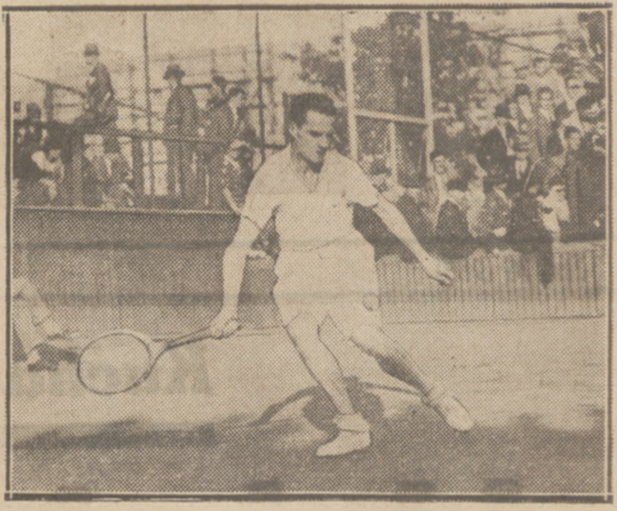
Gość był istotnie przemiły. Wszedł na kort z uśmiechem i przegrał z uśmiechem, wymienił z Hebdą szereg postępków rycerskich, szereg słów gorącej pochwały i uznania dla klasy zagrań. Podbił serca widowni, tak jak to uczynił w Wimbledonie czy Forest Hill. Pod tym względem Borotra się nie zastarzał i pozostał prawdziwym mistrzem świata.

Tak, jak nie należy przeceniać zwycięstwa Hebdy, tak samo nie należy brać tragicznie porażki Tłoczyńskiego. Zapewne jest ona przykra: mistrz Polski nie powinien mieć takich oscylacyj formy, aby przegrać w pełni sezonu z dwunastą rakietą Francji. To nie daje naszemu tenisowi rozgłosu.

Niestety gatunek tenisu Tłoczyńskiego jest taki, że niewielkie osłabienie formy, zwłaszcza fizycznej, deprecjonuje go o klasę. Tłoczyński, gdy gra źle zmniejsza tempo i skraca piłkę. A że atutem Tłoczyńskiego jest właśnie wyłącznie tempo, precyzyjny długi plasing, że Tłoczyński nie miał właściwie nigdy siatki, ani piłki z głębi kortu, kończonej jednem, szalonem uderzeniem, więc porażka z Goldschmidtem staje się zupełnie zrozumiała.



BOROTRA



GOLDSCHMIDT

W paru momentach Tłoczyński zdobył się z wielkim wysiłkiem na zwiększenie tempa, wówczas Francuz kapitulował momentalnie. Ale takich gemów było dwa czy trzy.

Goldschmidt ma dość poprawną grę z głębi kortu o nieregularnym bekhendzie i szybkim forhendzie. Gdy gra jest szybka, po dwu trzech uderzeniach posyła piłkę nieomylnie w aut. Gra dobrze przy siatce, aczkolwiek jego voleje i smecze (Tłoczyńskiemu loby zupełnie nie udawały się) nie są zbyt długie i silne. Ma natomiast kapitalne wyczucie kierunku. Jest naogół graczem rutynowanym, otrzaskanym w turniejach.

Tłoczyński zresztą mógł wygrać ten mecz. Normalnie, naszem zdaniem, nie powinien oddać Francuzowi więcej, niż cztery pięć gemów, gdyż w secie pierwszym prowadził 4:2. Gdy jednak Francuz wyrównał, rzadko kiedy widywaliśmy Polaka tak zniechęconego do gry. Próbował walczyć, ale niepowodzenie zamiast, jak zwykle zdwajać jego siły, odbierało mu ochotę do gry. Wynik 7:5, 6:4.

Tłoczyńskiemu należy się dłuższy odpoczynek, nietylko ze względu na wyczerpanie fizyczne ale i nerwowe, zwłaszcza bodaj nerwowe. Turnieje w Zagrzebiu i Budapeszcie nie mogły bowiem wyczerpać go fizycznie; to porażki z Hechtem i Palladą zrobiły swoje.

Gra podwójna była parodją ze względu na zapadający zmrok. Z trudem widzieliśmy z trybun bieg piłki, z trudem odróżnialiśmy graczy. Wydaje się nam, że stan 4:4, zawdzięcza para polska złej grze Goldschmidta. Jak grali inni nie wiemy — było ciemno.

Za kulisami boksu czeskiego

Kłopoty kapitana związkowego w obliczu trzech spotkań międzypaństwowych

Brno, we wrześniu 1934.

Miesiąc dzieli nas od wyznaczonego na dzień 14-go październik, międzypaństwowego meczu bokserskiego o puhar środkowo-europejski z Czechosłowacją. Dziwnym zbiegiem okoliczności spotkanie to odbyć się ma akurat w pół roku (15-go kwietnia — 14-go października) po pamiętnem odwołaniu piłkarskiego meczu o mistrzostwo świata.

Przez długi okres czasu, losy tego zbliżającego się spotkania pięściarskiego, osłonięte były nieprzejrzaną tajemnicą. Gdy Polski Związek Bokserski na swem walnem zebraniu ustalił termin tego meczu panowie z „Ceskoslovenskej Unii Bokseru Amateru" przyjęli go odrazu, jakkolwiek do najwygodniejszych bynajmniej nie należał. Już bowiem znacznie wcześniej projektowano właśnie na połowę października spotkania z Austrją i Węgrami.

Według pewnych pogłosek, które z obowiązku dziennikarskiego notujemy, Cs. U. B. A. zgodziła się na spotkanie z Polską w tem cichem przeświadczeniu, że mimo najszczerszej woli P. Z. B. nie będzie się ono mogło odbyć i Polacy „bekną" solidne odszkodowanie.

Tymczasem aby nie marnować cennego terminu, wyznaczyli sobie Czesi na dzień 12 października (a więc na dwa dni przed meczem z Polską) spotkanie z Austrją!

Nic dziwnego, że wieści nadchodzące z Polski, o zatwierdzeniu ostatecznem terminu 14-go października wywołały w tutejszych sferach pięściarskich niemałe zaniepokojenie. Przekreśliły one wszystkie wcześniej robione kalkulacje i obliczenia, a zmusiły Cs. U. B. A. do szukania drogi umożliwiającej wywiązanie się ze swych zobowiązań. Ofiarą tego padła Austrja, której narzucono nowy termin: zamiast 12-ego, 19-ty października.

Mimo to nie brak czechosłowackiemu kapitanowi związkowemu kłopotów z ustaleniem składu przeciw Polsce. Wcześniej czekają go zresztą podobne kłopoty przed meczem z Niemcami. Sytuacja nie jest do pozazdroszczenia, skoro regularnie każdego prawie miesiąca coraz to inny czołowy bokser ucieka między sznury zawodowego ringu.

Początek temu pędowi dali nas starzy znajomi: Ambroż, Ostrużniak i Skrivanek, którzy mając stare nieuregulowane rozrachunki z Morawską Żupą naraz serdecznie jej podziękowali i wyszukali sobie zawodowego menagera. Do tej samej „stajni" przeniósł się potem Stoeckl, kilkakrotny przeciwnik Seweryniaka, jedyny ze stylowych bokserów dawnej świetności pięściarskiej Czechosłowacji.

Tak więc, na meczu z Polską zobaczymy z pewnością kilku bliżej nam nieznanych zawodników. Pewne są tylko dwie pozycje: w wagach ciężkiej i półciężkiej. W ciężkiej miejsce w reprezentacji zarezerwowane jest dla ciągle jeszcze niewyrobionego, ale wielce uzdolnionego zwycięzcy Piłata na mistrzostwach Europy w Budapeszcie — Kopeczka (Olimpja — Brno). W wadze półciężkiej Warszawa zasadniczo zobaczyć powinna Havelkę (Bata — Žlin), który w Budapeszcie uległ Antczakowi. W innym wypadku miejsce to zająłby Durd's mistrz Czechosłowacji w. ciężkiej, któremu strenowanie nie przychodzi z wielkim trudem.

O reszcie przypuszczalnych reprezentantów czeskiego lwa w Warszawie dziś nie można powiedzieć prawie nic. Dlatego wstrzymamy się z informacjami do nadchodzącego spotkania Czechów z Niemcami, które pozwoli nam zorjentować się w powakacyjnej sytuacji czechosłowackiego pięściarstwa.

Bestjalski napad na arbitra

Zemsta widowni złoczowskiej za porażkę piłkarzy Janiny

Lwów jest do głębi wzburzony skandalicznem zajściem, jakie miało miejsce w Złoczowie, a którego ofiarą padł popularny lekkoatleta, znany daleko poza granicami Lwowa p. Sawaryn.

P. Sawaryn wydelegowany został przez Lwowskie Okr. Kolegjum Sędziów do prowadzenia w Złoczowie zawodów Czuwaj (Przemyśl) — Janina (Złoczów) o wejście do Ligi Okręgowej. Zawody zakończyły się zwycięstwem drużyny przemyskiej i to właśnie stało się nieszczęściem dla sędziego.

Publiczność złoczowska zamiast szukać przyczyny klęski w nieudolności własnej drużyny, znalazła sobie kozła ofiarnego w arbitrze. Po zawodach rzuciła się tłumnie na boisko i dosłownie zmasakrowała p. Sawaryna.

Ale nie na tem koniec. Gdy sędzia schronił się do szatni, tłum bandyckich osobników obstąpił wyjścia, czekając na jego pojawienie się. Panowie z zarządu Janiny zamiast zapewnić ochronę sędziemu woleli się ulotnić, jedynie gospodarz klubowy, pewien starszy sierżant W. P. ofiarował się odprowadzić p. Sawaryna. Kiedy jednak sędzia wyszedł na boisko w towarzystwie owego sierżanta, jacyś dygnitarze miejscowi kazali sierżanta celowo odwołać i pozostawili nieszczęśliwego arbitra własnemu jego losowi.

Efekt był taki, że tłum wdarł się przez bramę na boisko i tak dosadnie rozprawił się z p. Sawarynem, że w konsekwencji musiano go nieprzytomnego odwieźć do lekarza, który stwierdził nietylko dotkliwe potłuczenia, ale zmuszony był dwukrotnie zaszywać mu rany zadane ostrem narzędziem.

Incydenty między publicznością a sędziami miały już niejednokrotnie miejsce, nigdy jednak nie przybrały jeszcze tak wielkich rozmiarów. Stwierdzić przytem należy, że ofiarą padł jeden z wysoce zasłużonych dla sportu polskiego ludzi, sportowiec czystej krwi, cieszący się dla wielkiej swej objektywności i dżentelmeństwa ogólną sympatją i szacunkiem. Jak dla ironji przed kilkoma dniami w ankiecie rozpisanej przez jedno z lwowskich pism sportowych wysunął się p. Sawaryn na czoło najpopularniejszych sędziów.

Wiadomość o wypadkach złoczowskich wywołała w lwowskich kołach sportowych gwałtowną reakcję. Opinja domaga się janajsurowszego przeprowadzenia śledztwa i bezwzględnego ukarania klubu złoczowskiego, który jest moralnym sprawcą całego incydentu, tembardziej, że jak stwierdzono, członkowie Janiny nie zachowywali się tak jak należało. Najprzykrzejszym jest fakt, że w masakrze brali również udział wojskowi z miejscowego pułku, z których rekrutuje się przeważna część członków klubu.

N. S-n.

Jubileusz

Makabi w Łodzi

Makabi (Łódź) obchodzi w nadchodzącym tygodniu jubileusz swego dziesięciolecia. W ciągu tego czasu Makabi rozrosła się kolosalnie i jest dziś jednym z największych i najwszechstronniejszych klubów sportowych Łodzi.

Jubileusz Makabi będzie wielką rewją sportu żydowskiego w Polsce. W dniach 22, 23 i 24 b. m. odbędą się mistrzostwa Polski klubów żydowskich w piłce nożnej, do którego staje sześć czołowych zespołów kraju, a mianowicie: Makabi (Kraków), Hasmonea (Lwów), Makabi (Łódź), Hasmonea (Łuck), Makabi (Grodno) i Hakoah (Będzin).

Jednocześnie rozegrane zostanie mistrzostwo Polski klubów żydowskich w kobiecych grach sportowych, do których staje również 6 czołowych zespołów, a mianowicie: Makabi (Kraków), Hasmonea (Lwów), Makabi (Warszawa), Dror (Lwów), Makabi (Wilno) i Makabi (Łódź).

W październiku odbędzie się jubileuszowy wyścig szosowców (100 klm.), w listopadzie mistrzostwa Polski klubów żydowskich w ciężkiej atletyce, a w grudniu międzynarodowy turniej tenisa stołowego.

Na chorzowskim stadjonie w. f. i p. w., odbyły się ub. niedzieli mistrzostwa Śląskiego O. Z. L. A. w trójboju pań, oraz pięcioboju panów. Wśród 110 punktami, przed zawodniczkami Pogoni Białasówną (102), Wasilewską (101) i Bytomską 100 pkt. Z lepszych wyników należy wymienić: 100 mtr. 13 sek. (Orłowska), oraz oszczep 25.56 (Wasilewska).

W 5-cioboju panów zajął poraz trzeci skolei pierwsze miejsce Sobik ze Stadjonu, zdobywając 3112.9 pkt.: 2) Chmiel J. (Pogoń) 2884.28 pkt. 3) Kosz (Stadjon). 4) Glania (Sokół Krywałd). Lepsze wyniki: 200 mtr. : dysk (Sobik), 23,7 i 31,17; 1.500 (Glania) 4,36,4

Ameryka czy Europa

Kulisy przyszłej walki

Nasza Polonja amerykańska odgrywa niepoślednią rolę w boksie światowym — wydaje już drugiego pięściarza, który zdobywa tytuł mistrza świata. Już w 1907 r. Polak Kiecal był mistrzem kategorji średniej. W tej samej kategorji zdobył tytuł Tadeusz Jarosz. Coprawda że Europa nie uznaje tytułu Jarosza, uważając w dalszym ciągu za mistrza świata — Thila.

Tak czy owak Jarosz jest jednym z najlepszych pięściarzy świata i to nie podlega żadnej dyskusji; czy Thil jest lepszy od niego, niewiadomo, gdyż Francuz nie lubi wytykać nosa poza Europę.

Historja mistrzostw świata w kategorji średniej przedstawia się następująco. Pierwszym oficjalnym mistrzem został w 1884 r. Jack Dempsey. Nie należy go mieszać z późniejszym mistrzem wszechwag, którego prawdziwe nazwisko brzmi William Harrison, a który tylko pożyczył sobie nazwisko od swego sławnego poprzednika, który był dlań ideałem. Dempsey zdobył mistrzostwo po zwycięstwie nad Fullgamesem po 22-rundowym meczu w Toronto.

Dempsey został pobity w 1891 r. przez k. o. w 15-ej rundzie przez Fitzsimmonsa, Australijczyk Fitzsimmsons został w 1895 r. zdetronizowany przez Rayana, zresztą exmistrz nie robił już wagi i przeszedł do kategorji ciężkiej. Walka między Fitzsimmonsem a Rayanem odbyła się w Australji i jest sławna w historji boksu, gdyż była przerwana przez policję, tak że właściwie jedynie dziennikarze zadecydowali o tytule Ryana.

Rayan sam zrzekł się tytułu w r. 1907. Sukcesorem był Polak Kiecal, który po zwycięstwach nad Billy Papke i Thomasem został uznany za mistrza.

Kiecal stracił swój tytuł przez k. o. z Papke, ale w ten sam sposób wkrótce go odzyskał. Polak został, jak wiadomo, zastrzelony w Ameryce. Po jego śmierci Papke był bez konkurencji aż do roku 1914, kiedy to uznano za mistrza Mac Kay'a, który wykazał się licznemi zwycięstwami nad Clabbym, Smithem, Klausem, Gibbonsem i Thompsonem.

W 1917 roku Kay został pobity przez Irlandczyka O'Dowela przez k. o. w szóstej rundzie. Irlandczykowi odebrał tytuł w trzy lata później Wilson. Wilson również zachowuje tytuł przez trzy lata do r. 1923, do czasu przegranej z Harry Grebem. Ten ostatni piastuje berło też trzy lata, aż do czasu przegranej z Tiger Flowersem.

Flowers nie długo cieszy się hegemonją, gdyż na horyzoncie zjawia się nowa gwiazda Mickey Walker, który w Chicago bije murzyna.

Walkera pamiętamy jeszcze wszyscy, królował on przez pięć lat i sam się zrzekł tytułu. Przyznano go murzynowi Gorilli Jonesowi. Jak więc widzimy, Gorilla Jones nie zdobył tytułu w walce, dlatego pewnie Komisja Nowojorska niechętnie uznała mistrzem świata Thila, który pobił w Paryżu murzyna przez dyskwalifikację w 1932 r.

Europejski mistrz świata — Thiel obronił już swój tytuł z Harvey'em, z Kid Tunero i ostatnio z Rothem.

Tymczasem w Ameryce ogłoszono nowe rozgrywki o tytuł i wyznaczono mecz Ben Jeby-Dundee. Po nierozegranej walce tytuł przyznano Jebemu, którego w 1933 r. znokautował Brouillard. Wreszcie Dundee pobił Brouillarda 30 października ubiegłego roku, ale stracił tytuł kilka dni temu z Jaroszem.

Przyszła walka o mistrzostwo ze względu na konkurencje Thil — Jarosz, ma więc głębszy podkład, gdyż jest to właściwie walka o hegemonję pięściarską między Ameryką a Europą i zapowiada się emocjonująco.

Zespół Nr. 22 Strzelec-Kielce

wygrywa raid motocyklowy „Szlakiem Kadrówki"

W niedzielę odbył się bieg motocyklowy na historycznym szlaku kadrówki: Kielce — Tokarnia — Jędrzejów — Miechów — Kraków (119 km.).

Start drużyn odbywał się trójkami, w odstępach jednominutowych. Zawodnicy zatrzymywali się w Tokarni, gdzie każda drużyna brała udział w obowiązkowem strzelaniu konkursowem, z odległości 100 mtr. z postawy dowolnej.

Ogólna ilość strzałów dla drużyny wynosiła 30, czas trwania strzelania 30 sek przyczem strzelanie i szkicowanie nie było wliczone w czas raidu.

Minimalna szybkość dla wszystkich drużyn wynosiła 30 km/godz. Trasę biegu kontrolowały 4 lotne patrole komisji sportowej oraz dwa lotne patrole sanitarne.

Między godz. 11-ta a 15-tą zaczęli przybywać na metę w Oleandrach uczestnicy wyścigu motocyklowego oraz zjazdu plakietowego do Krakowa. Do mety przybyło ogółem 154 maszyn w czasie klasyfikacyjnym.

W ogólnej punktacji zespołowej zwycięstwo odniosła drużyna Nr. 22 (Strzelec — Kielce) w składzie Pietrzyk Stefan, Pietrzyk Jan i Rudnicki, zdobywając 481 pkt.

2) drużyna Nr. 58 (Strzelec — Warszawa): Kuczewski, Nowotko i Bojarski — pkt. 471.

3) drużyna Nr. 42 (Strzelec — Lwów): Krzemiński, Solowij i Rollender — 418 pkt.

4) drużyna Nr. 2 (Strzelec — Warszawa): Mikołajewski, Ostrowski i Kwiatkowski — pkt. 380.

5) drużyna Nr. 93 (Strzelec — Bydgoszcz): Pokos, Malecki i Kopacz pkt. 354.

6) drużyna Nr. 62 (Strzelec — Warszawa): Koper, Lis i Szukalski — pkt.

W klasyfikacji indywidualnej pierwsze miejsce zajął Pienczak Konrad (Kraków) — pkt. 55, 2) Piwnikiewicz Jan (WTC) — pkt. 35, 3) Witek Stanisław (PKM — Warszawa) — pkt. 30, 4) Rudak Edward (Wilno) i Michalak Wacław (Legja — Warszawa) po 15 pkt., 5) Sergjusz Rudolf — pkt. 10, 6) Wójcikiewicz Juljusz (Sosnowiec — 1 p.

Nagrodę przechodnią wiceministra Komunikacji Piaseckiego dla drużyny, która przebędzie trasę w najkrótszym czasie zdobyła drużyna Nr. 24 (Strzelec — Kielce). Przyjechała ona do Krakowa w czasie 2 godz. 36 min.

Nagrodę prezesa zarządu głównego Związku Strzeleckiego za najliczniejszy udział drużynowy w biegu zdobył Strzelec — Warszawa, który wystawił 29 drużyn.

„Brawo Polacy! Do zobaczenia w Berlinie!“

Pochlebna opinja fachowej prasy niemieckiej o naszej drużynie w meczu warszawskim





KANDYDATKI DO LIGI Z GRUPY KRAKOWSKO-SLĄSKIEJ
GRZEGÓRZECKI K.S. — KRAKÓW T.S. UNJA — SOSNOWIEC

Mamy przed sobą dziesiątki pism codziennych Rzeszy i wybór najpoważniejszej prasy fachowej z omówieniami meczu Polska — Niemcy. Do głosów gazet nie potrzebujemy już wracać; krótki wyciąg jaki sprezentowaliśmy w swoim czasie czytelnikom, wyczerpuje temat i wśród dalszych niezliczonych od głosów prasy codziennej znajdujemy tylko odbitki przytoczonych poglądów przedstawicieli Deutsche Nachrichten Büro (oficjalna agencja niemiecka) i kilkunastu obecnych na meczu sprawozdawców.

Warto natomiast poświęcić chwilę czasu dla zapoznania się z uwagami pism sportowych Rzeszy, które spotkanie warszawskie omawiają z drobiazgową dokładnością. Wystarczy powiedzieć, że berlińska „Fussball-Woche“ poświęciła meczowi w obu swych wydaniach (poniedziałkowem i środowem) około 15 stron druku, zajmując się mikroskopijną wprost analizą przebiegu spotkania i szczegółową oceną poszczególnych graczy. Pod precyzyjnem piórem red. E. Wernera urosła przy okazji tego spotkania wnikliwa ocena wartości futbolu polskiego.

„Fussaball - Woche“ doskonale charakteryzuje nastrój meczu. Niemcy wyszli na boisko z miną zawodowej drużyny środkowo - europejskiej, której kazano grać na głębokiej prowincji pokazówkę. Grano stylowo, mądrze, na zimno, z zastosowaniem subtelności technicznych, tak właśnie jak się gra, mając w kieszeni zwycięstwo. Nastrój ten wzmocnił się po zdobyciu pierwszej bramki, którą red. Werner uważa za przypadkową i w sposób oczywisty zawinioną przez Fontowicza.

Tymczasem Polakom ani w głowie było podporządkować się stylowi przeciwnika, który za wszelką cenę przybierał postać nauczyciela. Biało-czerwoni zorganizowali swoją ofenzywę, wyrównali i tym pierwszym golem zburzyli manję wielkości oraz zachwiali spokojem gości. „Niemiecki dąb zaczął się chwiać pod naporem polskiej burzy“ — mówi obrazowo „Fussball - Woche“.

Rozdział polski otwiera tytuł „Znowu musimy powiedzieć: Brawo Polacy!“ i nawiązuje do głosów przedwyjazdowych, które uważały wysyłanie do Warszawy najsilniejszej reprezentacji za zbędne. „Okazało się w sposób oczywisty, że nasza ostrożna i wysoka ocena Polaków była słuszna. Znowu (poprzednio w Berlinie) zauważyliśmy cały szereg naprawdę pierwszorzędnych graczy w polskiej drużynie, ludzi z doskonałą i wysoce postawioną techniką, o zupełnie nowocześnie pojętym systemie gry...“ „W polskich piłkarzach tkwi coś z tej żywiołowej siły, która naprzykład przyniosła tak niespodziewany sukces holenderskiej jedenastce w walce z nami“.

„Wilimowski ma rzeczywiście możliwości, jest dobrym graczem najlepszej i nowoczesnej szkoły... Skończony technik, z pełnem zrozumieniem dla gry kombinacyjnej, umiejący otworzyć gardę przeciwnika nielicznemi, ale opracowanemi ruchami“.

Lehnera zaćmił na pewien czas po przerwie Riesner, drugi skolei gracz polskiego ataku. Jego zaletą jest ruchliwość, zmiana szablonów gry i dobry dribbling. Cały atak reprezentuje poważną klasę i „bardzo oddalony jest od tego, by można go było określić jako grający prymitywnie“. Brakuje mu tylko większej rutyny i ogólnego planu strategicznego, któryby powiązał wszystkie części drużyny i spowodował ich harmonijną współpracę.

Obrona bardzo dobra.

W pomocy Kotlarczyk I długo panował na boisku, ale pod koniec musiał opłacić daninę należną swemu wiekowi i w czasie finałowego ataku Niemiec przypuchł widocznie. Boczni bardzo dobrzy i zadziwiająco rutynowani. Fontowicz nie pokazał nic specjalnego; doskonale złapał tuż przed końcem plasowany strzał Sifflinga.

Sędzia Olsson wzorowy, panował przez cały czas nad grą.

Kilkakrotnie w swym artykule red. Werner podkreśla sportową atmosferę meczu, przyjacielskie — a nieprzesolone! — przyjęcie i serdeczne stosunki, jakie nawiązane zostały między obu piłkarskimi związkami. Sprawozdanie nosi tytuł ogólny: „Seria spotkań międzypaństwowych szczęśliwie rozpoczęta. 5:2 przeciw Polsce. Ciężka walka z rycerskim przeciwnikiem przed sportowo nastawioną publicznością“. A kończy się wezwaniem:

— Do zobaczenia w Berlinie, Polacy!

*

Na tle olbrzymiego sprawozdania red. Wernera artykuł monachijskiego „Fussballu“ razi swem powierzchownem ujęciem i błędną oceną sił.

Autor zapuszcza się w dyskusje historyczne i obyczajowe, entuzjazmuje okrzykami tłumu, ale nie analizuje bliżej samej gry. Wynik określa „Fussball“ jako zwycięstwo rutyny, doświadczenia i nerwów. Jedyne godne uwagi spostrzeżenie dotyczy naszego ataku, który wykazał sporo temperamentu, ale konstruował swoje akcje zbyt przejrzyście, podawał górą i niecelnie, wskutek czego nie był zbyt groźny.

*

Wreszcie w znakomicie redagowanym tygodniku berlińskim „Reichssportblatt“, organie oficjalnym komisarza niemieckiego sportu von Tschammer und Osten, znajdujemy obszerny feljeton o meczu, pisany w tonie wybitnie dla nas życzliwym.

Poza opisem terenu, publiczności i przebiegu spotkania, znajdujemy interesującą nas ocenę drużyny polskiej. Po truizmach w rodzaju młodości naszego sportu i niewątpliwych uzdolnieniach Polaków do futbolu, „Reichssportblatt“ chwali oba nasze skrzydła, gani słabego bramkarza. Błędem taktycznym było zaniedbanie środków obronnych pod własną bramką, w chwili kiedy zwycięstwo przechylało się na stronę Polski. To umożliwiło wyrównanie, a potem zwycięstwo gościom.

Specjalną uwagę poświęca autor okrzykom: „Ra-Ra-Ra-Ger-ma-ni-a!“ — nie jest zawołaniem właściwem. Brzmi zbyt górnie i przez to prowokująco. Trzeba wołać poprostu i zwyczajnie „Hinein!“ czy coś podobnego, jak to robili Polacy.

Pod adresem „polskich kolegów sportowych“ oficjalny organ niemieckiego Führera zwraca się z serdecznem podziękowaniem za ciepłe przyjęcie i rycerską postawę w czasie walki.

Tak pisze prasa niemiecka. Trzeba przyznać, że przy porażce 2:5 trudno sobie wymarzyć pochlebniejsze głosy.

Przegląd pięści warszawskich

zgrupowanych w 12-tu czołowych klubach

Tegoroczny sezon bokserski w Warszawie zapowiada się bardzo bogato. Poza 5 meczami z Łodzią, Śląskiem, Poznaniem, Budapesztem i Gdańskiem odbędzie się szereg spotkań międzyklubowych.

Największą ruchliwość wykażą Makabi i Skoda, które skompletowały zespoły o głośnych nazwiskach

Pełną parą pracować będą też drużyny, które zgłosiły się do drużynowych mistrzostw bokserskich Warszawy. Reszta zespołów aczkolwiek ma też kompletne ósemki, jednak nie rozwinie zapewne szerszej działalności.

Skoda niewątpliwie odegra tę samą decydującą rolę co w zeszłym roku. Sam skład drużyny mówi już bardzo wiele. Brzmi ona następująco: Czortek, Moczko, Kozłowski, Bajkowski, Woźniak (Seweryniak), Pisarski i polonista Mroczkowski. Mowa jest też o wstąpieniu Wystracha. W wadze ciężkiej wystąpi bokser własnego chowu Chojnacki. Skoda projektuje rozegrać szereg spotkań z drużynami Finlandji, Węgier i Danji w Warszawie.

Makabi chce odzyskać w boksie warszawskim pozycję Jordanu co jej może się udać. Drużyna wystąpi w silnym składzie: Birenbaum, rez. Rundstein, Rozenberg, rez. Krawiecki, Borensztein, rez. Spiegelman, Neustadt, Stahl II, Pilnik, Neuding, no i wreszcie następca Fina — Steinajzen. Cennym nabytkiem jest Stahl.

Sekcja bokserska trzyma się w Polonji dzięki niestrudzonej pracy braci Pasturczaków. Polonja opiera się na dawnych asach. Skład jej brzmi: Krysik, Małecki II, rez. Kazimierski, Pasturczak, Fabisiak, rez. Łukasiewicz, Janczak rez. Pernak, Posmyk, Małecki I, Mizerski.

Fort Bema (Strzelec) wypłynął ostatnio na szerszy horyzont boksu warszawskiego. Skład drużyny będzie następujący: Gajek, Wielgasiewicz, Olszewski, Wichliński, Gutkowski, Kostrzewa, Strzelec.

CWS zaprzągł spowrotem do treningu Karpińskiego. Pozatem wrócili z wojska Śmiech i Wieczorek. Trenerem będzie Głon i Junosza. Obsada jest następująca: Wieczorek, Lasota, Goss, Ciechomski, Kozakiewicz, Wasiewicz, Karpiński i Oleksiak.

Gwiazda przystępuje do pracy z zapałem. Standarowym zawodnikiem jest Rotholc. Pozatem drużyna wystąpi w składzie: Cukierman, Kenigswein, Niedobier, Rozenberg, Jeleń, Lauberblatt, Blum.

W Warszawiance szyki się popsuły. Pomimo szumnej reklamy Piłat i Misiurewicz pozostają nadal w Poznaniu, gdyż nie mogą uzyskać zwolnień. Skład drużyny: Raźniewski, Forlański, Połus, Czubiński, Brzóska, Wrzosek, Hist.

W Skrze brak fachowego kierownictwa. Drużyna wystąpi w składzie: Grzelak, Stecki, Zgieński, Nader, Kołacz, Głowacki I, Dorożkiewicz.

Najrasowszym bokserem YMCA jest Ożarek. Ale cała drużyna zrobiła postępy. Ymca wystąpi w składzie: Możdżyński, Matuszyński, Gniewosz, Leon, Gratkowski, Ożarek, Adamiak.

Nad bokserami *Legji* pracuje wachmistrz Stamm. Jest to młody materjał, wśród którego pracowitością i ambicją wyróżniają się Doroba I i II. Wojskowi wystąpią w składzie: „Teddy“, „Zbyszek“ Wesołowski, Wasiak, Doroba II, Bareja, Sikorski, Doroba I, Kozakow.

Oczy sfer bokserskich stolicy są zwrócone na pięściarzy *Elektryczności*. Tam bowiem trening prowadzi kpt. PZB. p. St. Cendrowski. Skład drużyny jest następujący: Jastrzębski, Starosz, Całko I, Kowalewski, Całko II, Zieliński, Kühn.

Bokserzy *Świtu* szykują się do mistrzostw energicznie. Dobrze zapowiada się w wadze koguciej Kowalski I. Świt wystąpi w składzie: Witka, Kowalski I, Jaworski, Kowalski II, Jankowski i Skólski.

Barkochba już nigdy dobrej sekcji bokserskiej mieć nie będzie. Brak odpowiedniego sprzętu i trenera podcina egzystencję tej sekcji. W jej szeregach znów ujrzymy Bławatnika i Ostro.

Na zakończenie warto jeszcze podkreślić wielką żywotność sekcji bokserskiej *Pogoni* z Grodziska. Inne drużyny jak SKP Orkan, Żuk i PKS są jeszcze bardzo słabe.

M. Aleksandrowicz.

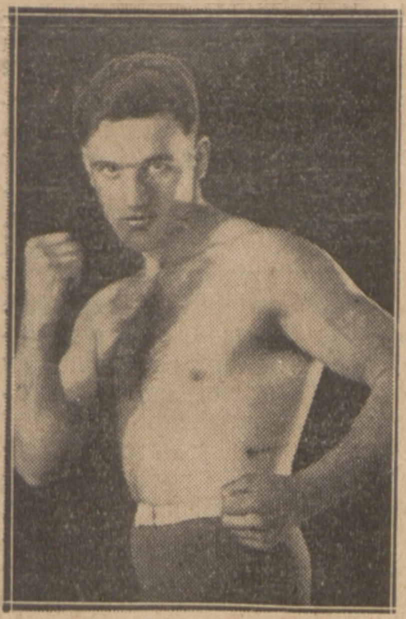
Trzy mecze bokserskie o drużynowe mistrzostwo Warszawy w boksie rozegrane zostaną w sobotę i niedzielę, dnia 22 i 23 b. m. W sobotę w sali teatru Nowości o godz. 17.30 walczą Makabi — Polonia, a w niedzielę: Gwiazda — Fort Bema, sala Nowości) godz. 13 a wieczorem o godz. 19 (sala Ymca) CWS — Skoda.

Mecz bokserski Gdańsk — Warszawa dochodzi do skutku. Gdański Związek Bokserski zawiadomił WOZB że otrzymał zezwolenie Niemieckiego Związku Bokserskiego na rozegranie meczu bokserskiego Warszawa — Gdańsk o puhar prezydenta senatu dr. Rauschninga. Spotkanie to ostatecznie odbędzie się dnia 7 października r. b. w Gdańsku. Sędzią będzie p. Itessum z Królewca.

Jutkowiak (Pol — Jut) znany bokser zawodowy, który walczył przez dłuższy czas we Francji wrócił do kraju, gdyż władze państwowe Francji odmówiły mu zezwolenia na dalszy pobyt. Jutkowiak chwilowo jest sparring-partnerem bokserów Skody. Oczywista rzecz, że najwięcej korzyści osiąga Pisarski dla którego Jutkowiak jest wymarzonym przeciwnikiem.

Jutkowiak znany z występów w Polsce, gdzie pobił Goworka i Francuza Colliera ma zamiar osiedlić się na stałe w Polsce i marzy o zdobyciu mistrzostwa Polski w kategorjach ciężkich. Waży on obecnie 74 kg.

Przed meczem Polska — Niemcy w boksie (25.11) zamierza zorganizować PZB obóz kondycyjny dla bokserów w Cifie w Warszawie pod kierownictwem Stamma. Do obozu tego kpt. PZB p. St. Cendrowski wyznaczy 16 najlepszych pięściarzy, którzy stanowić będą trzon reprezentacji polskiej.



REWANŻ ZA BUDAPESZT da 14-go października w Warszawie Kopecek — Piłatowi podczas meczu Czechosłowacja — Polska.

50 klm. na torze

O mistrzostwo Kolarskie Polski

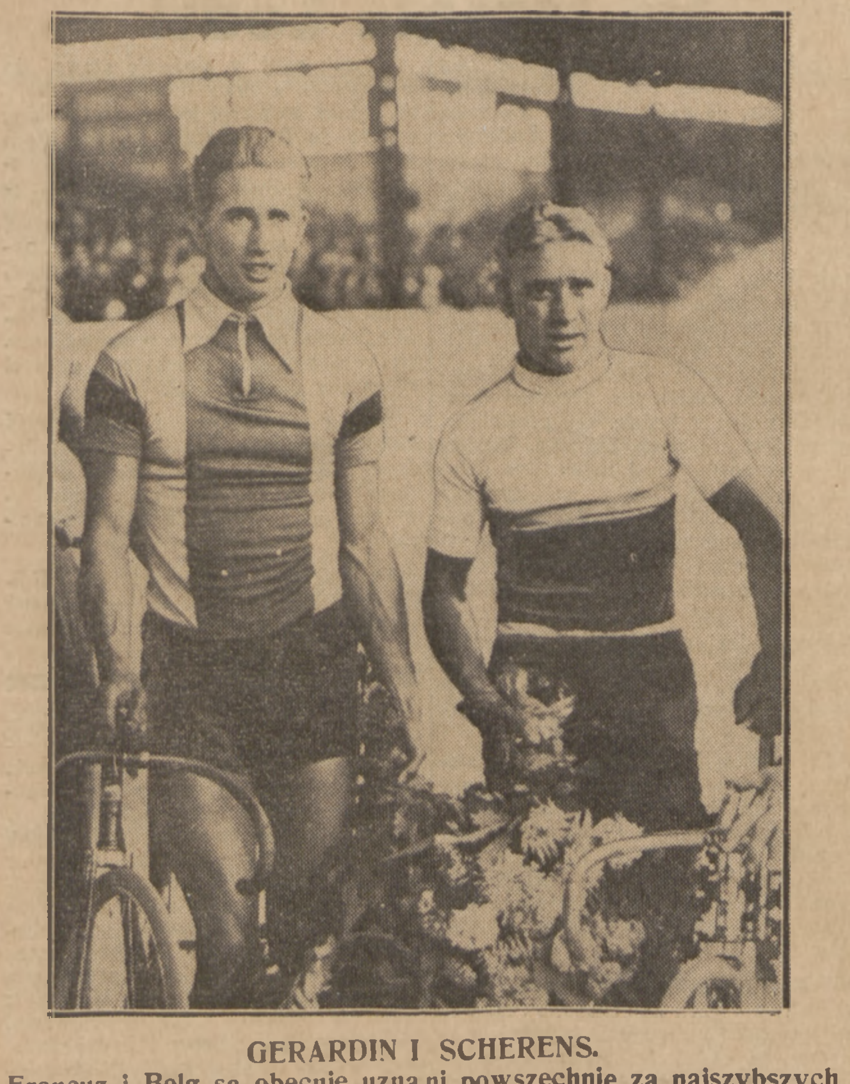
Długodystansowe kolarskie mistrzostwo Polski na torze rozegrane zostanie dnia 23-go września w Warszawie na Dynasach. Dystans 50 klm. okraszony będzie 5-cioma finiszami (co 10 klm.), które specjalnie nadają się dla talentów sprinterowskich. Tytułu mistrza Polski broni Włodarczyk. Uprzednio zdobyli go: Szmidt (1930), Michalak (1931), Popończyk (1932).

Do wyścigu niedzielnego zgłosili się: Olecki, Popończyk, Michalak, Feige, Stahl, Bryszke, Głowacki, „Igo“, Moczulski, Kalata, Podgórski, Kieliszek, Miller, Mikołajczyk, Kowalski, Kapiak oraz grono sprinterów — Pusz, Fraczkowski, Panak, Klaus, Łaczyński i Kaczmarski. Pozatem oczekiwane są zgłoszenia Ślązaków i Pomorzan.

Początek zawodów o godz. 16.



ŁĘDZIEWICZ (SIŁA) zdobył mistrzostwo okręgu łódzkiego w 5-boju atletycznym uzyskując 1250 pkt.



GERARDIN I SCHERENS.
Francuz i Belg są obecnie uznani powszechnie za najszybszych kolarzy świata.



MOCZULSKI — WARDAK — WOLFRAM — BRYSZKE
święcili sukcesy na ostatnich za wodach kolarskich na Dynasach.



7 PUŁK LEGJONÓW (CHEŁM)
walczy w grupie południowej o wejście do Ligi.

Al. Reksza

Gasnąca gwiazda

Zmierzch Stanleya Poredy, polskiego mistrza pięści z Ameryki



W okresie wielkich triumfów pięściarzy polskich w Ameryce, po zwycięstwach Jarosza nad Vince Dunde'em, Dublińskiego nad Canzonerim i t. d., przykro mi doprawdy pisać słowa: „Gasnąca gwiazda", przykro mi kreślić pod tym nagłówkiem dzieje Stanisława Poredy. Niesposób jednak matować wyrazu smutnych faktów, ani zbywać ich bojaźliwem milczeniem.

Poreda, nie tak dawno jeszcze as atutowy nowojorskich ringów, pogromca Ernie Schaafa, Loughrana, Carnery, Risco i wielu, wielu innych, Poreda kończy swoją sportową karjerę... Kończy ją wcześniej, niż mogliśmy przypuszczać, licząc zaledwie 25 lat...

Kiedy, przed pięciu laty, Stanley wstępnym bojem zdobył sobie pięściarskie imię w rodzinnem Jersey City, nie wiedzieliśmy jeszcze, że jest Polakiem, że wogóle istnieje i walczy. Nie mogliśmy radować się z jego pierwszych sukcesów. Wieści o nim przywiózł dopiero Edward Ran, w roku 1932-im. Pokazując wówczas fotografię wysokiego, sympatycznego chłopca, powiedział:

— To jest Stach Poreda, doskonały bokser, o którym nie raz jeszcze usłyszycie.

— Polak?

— Urodzony w Ameryce, ale mówi dobrze po polsku, uważa się za Polaka. W klasyfikacji za rok 1931 był 12-ty. Europa interesuje się Carnerą. Stach pobije Carnerę!..

Rozmawialiśmy w czerwcu i to były „polskie narodziny" Poredy. W dwa miesiące później pobiegła w świat radosna depesza radjowa: „Stanley Poreda scored over Primo Carnera". Sprawdziły się słowa Rana, narodził się Poreda — mocarz ringu.

I posypały się szczegóły, wyliczenia, przypuszczenia. Każdy brzdąc miał prawo wysoko zadrzeć głowę, że gdzieś, w dalekiej Ameryce, chodzi po ziemi Polak, Stach Poreda, który czysto i „bez bólu" grzmoci dwumetrowych wielkoludów! Jeszcze dwa miesiące — i Poreda zwycięża po 10 rundach na punkty Tommy Loughrana, zwanego „Królem strategji ringowej"!

Klasyfikacja, jaką, na podstawie rezultatów z roku 1932-go, podały wkrótce potem pisma amerykańskie już nas nie zaskoczyła. Takiej oczekiwaliśmy: Stanley Poreda na 4-tem miejscu w świecie, tuż za Sharkey'em, Schmelingem i Baerem! Mistrzostwo świata...?

Nikt nie wie, nikt nie spodziewa się, że wielką radość stłamszą niebawem z trzaskiem pioruny nieoczekiwanej burzy...

Billy Reppenhagen, manager Polaka, kontraktuje mu powtórny mecz z Ernie Schaafem. Schaaf przegrał już poprzednio z Poredą, a zajmuje 5-te miejsce w tabelach i twardo nastaje na rewanż...

6-go stycznia 1933 roku, w Madison Sq. Garden, rozgrywa się ta porywająca, a tragiczna w skutkach walka. W szóstej rundzie Stanley leży nokaut i długo nie można go docucić... Tak zwany „ciężki nokaut". To nic, to przejdzie...

Nie przeszło... Od straszliwych uderzeń a przedewszystkiem od upadków na deski — wstrząśnięta głowa... Poreda nie może trenować. Nie wytrzymuje absolutnie ciosu na szczękę. Pauzuje przez trzy miesiące. Kiedy uważa, że wrócił już do zdrowia spotyka się z Tomem Heeney'em i nokautuje go w 10-tej rundzie. Zdaje się, że nie wszystko jeszcze stracone, że są szanse. Ale Tom Heeney to weteran, człowiek wczorajszy, który już się właściwie skończył. Trzeba wybadać się dobrze, zmierzyć swoje szanse z kimś młodszym...

Następną walkę stacza Poreda z Kalifornijczykiem Les Kennedym i dostaje nokaut w 10-ej rundzie... Nie ma już szans... Wystarcza celny i mocny cios w czaszkę, a ucieka z niej przytomność...

Nie pisałem o tem wszystkiem dotychczas, sądząc, że kontuzja Poredy jest jednak przejściowa, że Stanley zdoła wykurować się i znów stanąć mocno na nogach. On myślał tak samo. Nie chciał rezygnować. Po walce z Kennedym próbował jeszcze dwa razy. Po półroczne przerwie zmierzył się z Walterem Neuselem i znów w 10-tej rundzie został wyliczony... Tabele klasyfikacyjne za rok 1933 przyniosły jego nazwisko na 48-ej pozycji...

Ostatnio, 14-go sierpnia bież. roku walczył w New Jersey City z Węgrem Steve Dudad. Przerwano mecz. Poreda był kompletnie groggy...

„Gasnąca gwiazda". Przykro pisać takie nagłówki. Nie mówmy jeszcze: „zagasła". Może... wolno się łudzić... Wolno życzyć Poredzie jaknajlepiej!

Chcę także dorzucić kilka słów na wypadek, że artykuł ten może przeczytać Czytelnik „nieprzekonany" do boksu. Niech wypadek Poredy nie upoważnia nikogo do wypowiadania „złotych myśli" na temat „barbarzyńskiego sportu"! Pewien procent ryzyka i niebezpieczeństwa — to jeden z zasadniczych elementów pięściarstwa, który tylko zjednywa mu zwolenników. Smutne, szkodliwe dla zdrowia wypadki zdarzają się wszędzie. Ktoś musi cierpieć za zbytnie szczęście innych. Mistrz świata wszechwag, słynny James Corbett w ciągu całej swojej karjery ani razu nie miał podbitego oka!

To, czy Stanley Poreda będzie jeszcze walczył i wygrywał, czy wycofa się ostatecznie z boksu, nie zmienia faktu, że był zawodnikiem wysokiej klasy i że pokonywał najlepszych. Startował do chwili obecnej 46 razy. Przez k. o. wygrał 19 walk, na punkty — 17, raz spotkał się „no decision" i raz zremisował, przegrał na punkty 3 walki, przez k. o. — 5.

Korespondencje z całego kraju

Toruń. Mecz tenisowy pomiędzy Goplanią (Inowrocław) a TKLT zakończył się wynikiem 10:0. Zawody piłkarskie między TKS a Grafiką dały wynik 5:1 (5:1).

Grudziądz. Trzygodzinny wyścig kolarski, zorganizowany przez Olympję na torze zimowym, zgromadził dziesięciu kolarzy. Do mety przybyło trzech, pozostali zmuszeni byli się wycofać wskutek defektów, względnie odniesionych kontuzyj, przyczem stwierdzić trzeba jeszcze raz, że tor ten jest bardzo wadliwy i do poważniejszych zawodów się nie nadaje. Wyniki: 1) Ritter (B. T. C. Bydgoszcz) 0.040 km. 2) Jamroga (Ż. S.), 3) Sabiniarz (Olympja). W wyścigu na 30 okrążeń dla juniorów zwyciężył Kosieński (Sokół V. Bydgoszcz) w czasie 24.37 min. 2) Skorzybut (Sokół — Grudziądz), 3) Kudliński (Sokół — Grudziadz). Publiczności mało.

G. K. S. — R. K. S. Naprzód 5:0 (1:0). Zawody o mistrzostwo miasta przy znacznej przewadze GKS-u.

Tenisowe mistrzostwa miasta zgromadziły liczny zastęp adeptów białego sportu, mimo to jednakże nie „odkryto" żadnego młodego talentu. W finałach spotykamy wszystkich starych znajomych, mianowicie: Androulowa zwycięża Kołczykównę (obie Olympja) 6:1 i 6:1. Baranowski — Michalaka (obaj Alympja) 9:11, 6:4, 6:0 i 6:2, a w senjorach odnosi nieznaczne zwycięstwo Giese (S. C. G.) nad Morawskim (Olympja).

Wołomin. Huragan (Wołomin) — Mazowia (Mińsk - Mazowiecki) 6:3 (4:1). Bramki strzelili: Szynborski, Jaś po 2, Zabłotniak i Czyżewski po jednej, oraz Monczalski i 1. łącznik.

Ostrowiec. KSZO-Proch (Pionki) 1:0. Bramka Artykiewicz.

Suchedniów. Makabi (Ostrowiec) — Sarmacja 2:2.

Borysław. Kadimah — Betar 3:1. Niezasłużone zwycięstwo. Bramki Akerman, Parnes, samobójcza oraz Berlar. Biali — Sokół 14:1. W meczu tenisowym Kadimah pobił Sokół 3:2.

Drohobycz. Tur — ZKS (Sambor) 2:0.

Stryj. Pogoń — Sian 3:1. O wejście do Ligi okręgowej. Bramki Parylak, Bupsz oraz prawy łącznik Junak (Drohobycz) — Stryjanka 2:1.

Rypin. Olympja (Grudziądz) — Strzelec 2:3. Gra na poziomie A klasowym, choć brutalna.

Zgierz. Huragan (Łódź) — Sokół 0:1. Bramka Bryszewski.

Kutno. Sokół — Kutnowianka 4:2. Mistrz Kutna zwycięża zasłużenie. Sokół II — Kutnowianka II 1:0. Parowóz — Strzelec 5:0.

Przemyśl. Ruch — SKS 28 6:1. O wejście do kl. A Orzeł — AKS 2:1 i 1:1. Czuwaj — Jutrzenka w.o. Polonja komb. — Hagibor 2:2.

Płock. Jutrznia — Wicher 1:1. Makabi — TUR 2:1. W zawodach „szukamy olimpijczyków" minimum osiągnęli na 800 mtr. Lewandowski 2:07 i Tyburski 2:08. w kolarstwie 5 zawodników.

Częstochowa. Częstochówka — Turyści 0:0. Spadek formy obu drużyn jest wyraźny. Victoria (Siemianowice) — Repr. klubów żydowskich 2:0. Myszków — Korona 2:0.

Będzin. Zagłębianka — Sarmacja 3:1. Derby lokalnych rywali. Bramki: Kwapisz, Karch i Kwiatkowski oraz Widerak.

Dąbrowa Górn. Policyjny KS — Zagłębie 3:1. Policjanci przeważali przez cały czas. Ofiara brutalności Zagłębia padł Konieczny. Bramki — Luchter i Wodarz (brat skrzydłowego Ruchu) oraz Pekalski.

Czeladź. Brynica — Solvay 1:1. Gra ładna i żywa. Bramki — Marcinek i Lewandowski.

Milowice. Czeladzki KS — Płomień 4:1. Dyrda strzelił 4 bramki.

Modrzejów. Brygada (Strzemieszyce) — Samson 5:0. Bramki — Mielnik, Pawlikowski i Augustyn.

Niemce. Zew — Ruch (Sosnowiec) 4:1. Sensacyjne zwycięstwo B-klasowego zespołu nad przedstawicielem klasy A.

Dziedzice. Hakoah (Będzin) — Hakoah (Bielsko) 2:0. Decydująca rozgrywka o mistrzostwo Makabi. Bramki— Gutman.

Lubartów. Lewart — Jutrznia (Lublin) 5:2.

Tarnów. Naprzód (Lipiny) — Tarnovia 2:2. Ślązacy bez Michalskiego i Stefana rozczarowali. Bramki zdobyli — Nastula, Mozgalik oraz Krawczyk. Sędzia p. Wiśniowski, dobry. 16 p.p. — Sandecja (Nowy Sącz) 2:1. Turniej błyskawiczny gier sportowych T. S. Tempo wygrało przed Metalem.

Gniezno. W mistrzostwach bokserskich Stella zremisowała z Sokołem (Poznań). Wyniki: Sytek i Szmuda remis, Bidziński i Pala remis, Jaśkowiak wygrywa z Woźniakiem, Kaczmarek przegrywa niezasłużenie z Ładkiem Lelewski bije Grzeskowiaka. Schmidt został znokautowany przez Rogowskiego, Leśniak (P.) zdobywa punkty w. o., Dolacki nakoutuje Bekasa.

Olimpja (Poznań) — Stella 5:3. Bramki: Sudzaszewski, Borysiak, Adamski, Pospieszny, Lis oraz Zgórecki i Zamiar. Sokół — San (Poznań) 3:0 w.o.

Mecz tenisowy w Bydgoszczy pomiedzy Wata a Deutscher T. C. zakończył się wynikiem remisowym 4:4.

Na rozegranych w Przemyślu ogólnopolskich zawodach sportowych o mistrzostwo Zw. Strzeleckiego, Krzyczkowski (Warszawa) ustanowił nowy rekord polski w chodzie na 50 klm., osiągając 5 godz. 55 sek., lepszy o 10 min. od dotychczasowego rekordu Polski. Drugi w tej konkurencji Beregowoj (Lublin) uzyskał czas 5 godz. 58 sek., a więc wynik również lepszy od dotychczasowego rekordu. W biegu na 3 klm. Kurpesa (Łódź) osiągnął dobry wynik 9:03.2 sek., Na podkreślenie zasługuje także wynik Naszyna (Sosnowiec) w rzucie oszczepem 52.32 m. Ogółem na zawodach ustanowiono 9 rekordów lekkoatletycznych Zw. Strzeleckiego.

Chełmno. Wyniki zawodów sokolich: 100, 200, 400. Kruszczyński, 11.8, 24.6 i 59.7; 800 mtr. Drazkowski 2:19 1500 Berthold 4.31; wdal, wwyż i trójskok. Bumler 598, 155 i 11.11; dysk i młot Zakrzewski 32.78 i 24.58, kula i oszczep Bumler 12.31, 38.02. wśród pań wszystkie konkurencje wygrała Waluszewska.

Grad rekordów świata

O nowych dwu rekordach światowych donosi nam Japonja. W czasie meczu lekkoatletycznego z Ameryką w Osaka, wygranego niespodziewanie przez Japonję 77:75 (reprezentacja Ameryki była sklecona ad hoc), Oshima osiągnął w trójskoku 15.82, a Harado 15:75; oba te wyniki są lepsze od rekordu światowego i olimpijskiego Japończyka Nambu — 15.72.

Również w pływaniu Japończycy nie próżnują, Makino przepłynął 800 mtr. w 10:01.2 (a więc w czasie lepszym niż sztafeta reprezentacyjna Polski na mistrzostwach Europy w Magdeburgu); Negami, który był drugi, miał 10:05,8. Dawny rekord wynosił 10:08.6, ale Makino i Negami bili go już niejednokrotnie. W stylu klasycznym Koike przepłynął 100 mtr. w 1:13.8, a 200 mtr. w 2:44.

Mecz dwu najlepszych obecnie bokserów świata i dwu najzacietszych rywali Barney Rossa i Jimmy Mac Larnina, zakończył się w New Yorku wobec 30.000 widzów zwycięstwem Mac Larnina po 15 rundach na punkty. Przed paroma miesiącami Barney Ross pobił Mac Larnina, zdobywając mistrzostwo świata wagi półśredniej. Mac Larnin odebrał mu znów tytuł, tak że Ross jest już tylko mistrzem świata wagi lekkiej.

W mistrzostwie Anglji już tylko dwa kluby są niepokonane. Ale i one: Arsenal i Sunderland straciły już po jednym punkcie wskutek remisów z Leeds United i Aston Villa.

Gottfried von Cramm też nie jest niepokonany. W finale turnieju na Capri, Christian Boussus pokonał mistrza Niemiec w stosunku 2:6, 6:8, 7:5, 6:3, 6:0.

Wallis Myers ustalił swą listę najlepszych tenisistów świata w sposób następujący: 1) Perry, 2) Crawford, 3) Cramm, 4) Austin, 5) Allison, 6) Wood, 7) Menzel, 8) Shields, 9) Stefani, 10) Boussus.

Turniej w Zagrzebiu zakończył się łatwem zwycięstwem Punceca nad Palladą w stosunku 6:3, 6:0, 6:3. Bardzo to jest przykre. Jugosłowianie nie mają teraz zbyt dobrego pojęcia o tenisie polskim.

Na mistrzostwach hokejowych świata w Davos, Kanada będzie reprezentowana przez Winnipegs Monarchs.

Skład reprezentacji bokserskiej Węgier, która spotka się z Niemcami 28 września w Norymberdze, brzmi następująco: Bondi, Kubinyi, Frigyes, Harangi, Varga, Szigeti, Orsolak, Szabo.

Ostateczny wynik wyścigu dwuetapowego Bazylea—Cleve brzmiał następująco: 1) Scheller (Niemcy) 20:17:44, 2) Wierz (N) 20:24:55,2, 3) Suter (Szwajcarja) 20:24:56, 4) Weiss (N) 20:24:57, 5) Kranzer (M) 20:24:58, 6) Balzer (N) 20:24:58,2, 7) Hupfeld (N), 8) Hauwald (N), 9) Lowagie (Belgja), 10) Andre (B), 11) Vicguery (B), 12) Fuhrman, Klasyfikacja drużynowa po sześciu kolarzy z każdej drużyny: 1) Niemcy 122:06:21, 2) Szwajcarja 124:02:56, 3) Belgja wyeliminowana, gdyż do mety nie przyjechało sześciu kolarzy.

A więc Niemcy są lepsi o klasę nietylko od Polaków ale i od znakomitych, cieszących się wielką sławą amatorów szwajcarskich i belgijskich.

Mistrzostwa bokserskie śląska

Na ub. poniedziałek i środę wyznaczył Śl. O. Z. B. dwa spotkania z cyklu drużynowych mistrzostw Śląska. O ile pierwsze, Ruch — „27" Orzegów stało na zadawalającym poziomie, o tyle drugie 06 Mysłowice — Slavia zakończyło się fiaskiem.

06 swego czasu uparcie walczyło o dopuszczenie dwu jego drużyn do mistrzostw, na co jednak Śl. O. Z. B. ze względów zasadniczych zgodzić się nie mógł. Obecnie okazało się, że Mysłowiczanie nie mająt nawet jednej kompletnej drużyny. Dwu zawodników odpadło przy wadze, jeden zaś się nie stawił, co wystarczyło Slavii według nowego regulaminu P. Z. B. do zwyciestwa w. o. 16:0. Niedobór kasowy tego meczu zbiegł się jeszcze i ze śmieszną decyzją arbitrów w walce Kulessa-Białas. Poszczególne walki towarzyskie dały następujące wyniki:

Slavia na pierwszem miejscu: Kurek poddaje się w 3 starciu technicznie lepszemu Hanfowi. Sus wygrywa z Bielskim II przez k. o. w pierwszej rundzie. Engel uzyskał z debiutującym Malinowskim tylko remis. Białasowi zostaje przyznane zwycięstwo nad dużo lepszym Kulessą. Flaszyński był o klasę lepszy od Bielskiego III, musiał się jednak zadowolić remisem. Skalec uległ Bielskiemu I na punkty. Jasiulek wygrał w. o. wskutek skreczu Czerwienia. Cebula wykończył Gronostaja w 3 starciu.

Ruch — „27" Orzegów 12:4. Ruch odniósł niespodziewanie wysokie zwycięstwo, choć goście uzyskali 4 punkty na wadze. Należy to napisać na dobro nowopozyskanego trenera, byłego mistrza Polski w wadze lekkiej Wochnika. Przebieg walki był następujący: (Ruch na pierwszem miejscu).

„Jasiński" — zwycięża nieznacznie na punkty Brabańskiego. Proske wygrywa z Wachowiakiem. Manecki zwycięża Poloczka. Korzeniec po nieciekawej walce wygrywa z Pałusem. Richter ulega Jabłońskiemu w spotkaniu przyjacielskiem przez techniczny nokaut. Mistrz Śląska Bieniek zwycięża ambitnego Lizurka. W wadze półciężkiej Kurek („27") wygrywa w. o., w ciężkiej zaś Koszinderowi przyznano punkty walkowerem wskutek niestawienia się zawodnika Orzegowa. W spotkaniu przyjacielskiem Kurek wygrywa przez k. o. z Koszmidrem w 3 starciu.

„Karlik" Dziwisz, nie będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa brał udziału w najbliższych meczach ligowych. Ślązak został przeniesiony czych w Nowym Dworze pod Warszawa do morskiego dyonu artylerji przeciwlotniczej w Gdyni.

Gwiazda (W-wa) gra w sobotę, dn. 22 b. m. na boisku Polonji o godz. 16 mecz o wejście do Ligi z poznańską Legją.

6 meczy o mistrzostwo piłkarskie kl. A Warszawy, rozegrane zostanie w sobotę i niedzielę, dnia 22 i 23 b. m. W sobotę walczy Barkochba — Świt, a w niedzielę Skoda — Polonja, PWATT — AZS, Orzeł — Bzura, Warszawianka — Legja, Orkan — PZL.

Piłkarze Błyskawicy warszawskiej po rozwiązaniu sekcji gremjalnie zasilili Hapoel warszawski.

Warszawa w paru wierszach

Motocyklowe mistrzostwa Polski rozegrane zostaną dn. 23-go w konkurencji międzynarodowej na torze Wojska Polskiego w Warszawie. Początek imprezy o godz. 15.30.

Turniej tenisowy o puhar Elektrowni warszawskiej wygrał Zbyszewski (AZS), bijąc w finale Mecha (E) 6:0, 6:2, 6:1. W finale gry podwójnej para Zbyszewski — Challier (AZS) pokonała parę Schmidt — Księżopolski (Legja) 6:2, 6:2, 6:3.

Dziesięciobój atletyczny o drużynowe mistrzostwo Warszawy rozegrany zostanie w Warszawie w niedzielę, dn. 23 b. m. na stadjonie Wojska Polskiego. Startować będzie 7 drużyn: Legja, Elektryczność, Świt, Skra, Policyjny KS, Rywal, SKP.

Falkiewicz (Elektr.) mistrz Polski w atletyce w. ciężkiej, który uległ ciężkiej kontuzji przed 6 tygodniami, wyzdrowiał już zupełnie.

Reprezentacja zapaśnicza Budapesztu została ostatecznie zakontraktowana do Polski na 3 spotkania. W Katowicach walczą Węgrzy 30 września, w Krakowie 2 października, a w Warszawie 6 i 7 października r. b. W stolicy Węgrzy spotkają się pierwszego dnia z Ymcą, a w niedzielę z reprezentacją Warszawy.

Skład Warszawy został ustalony w sposób następujący: Mianowski (L), Pyc (S), Szajewski (S), Neuff (S), Książkiewicz (E), Hebda (L), Puciata (L).

Reprezentacja Budapesztu przyjeżdża do Polski w najsilniejszym składzie z mistrzem Europy w. ciężkiej Bado na czele. Ostatnie wyniki Budapesztu są wcale dobre. Mają oni na rozkładzie Czechów 14:7, Austrję 12:6, a z Włochami zremisowali 7:7.

Szabłowski znany hokeista i piłkarz Legji nadwyrężył nogę na meczu Legja — PWATT.

PZB każe WOZB ukarać Rotholca za 5-minutowe opóźnienie na mecz Polska — Emigracja.

Rotholc został powołany do wojska i służbę swą odbywać będzie w Warszawie, co umożliwi mu prowadzenie normalnego treningu.

Pilnik (Makabi) nie będzie startował w barwach Wilna na tournee reprezentacji bokserskiej tego miasta na Łotwie i Estonji, gdyż musi brać udział w mistrzostwach drużynowych Warszawy.

Mroczkowski (Pol.) otrzymał zwolnienie z Polonji i podpisał zgłoszenie do Skody, gdzie walczyć będzie w wadze półciężkiej.

Kolarski zjazd gwiaździsty i plakietowy zorganizowany przez WOZK (36 godzin) z okazji zakończenia Turnieju Lotniczego przyniósł następujące wyniki: zjazd gwiaździsty: 1) Stefaniak (AKS) 9134 pkt., 2) Barański (AKS), 3) Wyrzykowski (Skoda). Plakietowy: 1) Kowalczyński (Orkan) 3027 pkt., 2) Groniek (Orkan), 3) Gołębiowski (W. T. C.). Startowało 45 zawodników.

Głowacki, czołowy hokeista stołecznej Legji grać będzie w nadchodzącym sezonie w barwach Warszawianki.

PZHL prowadzi pertraktacje w sprawie sprowadzenia trenera zagranicznego dla czołowych klubów polskich i dla reprezentacji. Nawiązano kontakt z wybitną siłą z Londynu

Komisję sportową PZHL tworzą pp.: kapitan związkowy Tadeusz Sachs (przewodniczący), wiceprezesi Ludwik Chrzanowski i Zarzycki. Referent prasowy dr. Białkowski.

Hokejowy turniej zakopiański otrzyma w tym roku wspaniałą obsadę. Na turniej ten zaproszono reprezentacyjne zespoły Austrji, Węgier i Francji.

Kanadyjczycy grać będą w nadchodzącym sezonie hokejowym również i w Polsce.

„Masarykovy Okruh"

Rewja asów kierownicy w Brnie

W niedalekiem sąsiedztwie granic Polski, odbędzie się w przyszłą niedzielę wielka impreza automobilowa na miarę u nas wprost niepojętą. Podczas gdy u nas organizowane imprezy automobilowe potrafiły w najlepszym razie sprowadzić na start jednego wybitnego kierowcę jak Stucka czy Caracciolę, to w „Masarykowym okruchu", o którym właśnie wspominamy, startują wszyscy najwybitniejsi kierowcy europejscy. Na niezamkniętej jeszcze liście zgłoszeń figurują nazwiska Chirona, Varziego, Nuvolariego, Stucka, Caraccioli, Brauchitscha, Fagioliego, Wimille'a, Lehoux czy wielu innych. Wyścig odbywa się na dystansie 500 km. podmiejskich szos Brna morawskiego, wśród pięknych a niezwykle ostrych serpentyn.

W wyścigu tym niejednokrotnie startowali Polacy. Przed trzema laty Januszkiewicz, w ub. roku Ripper. Zwłaszcza ostatni zdobył sobie uznanie swą piękną, choć pechową jazdą. To też organizatorzy starają się o pozyskanie „sympatycznego Jasia" i dla tegorocznej konkurencji.

Oprócz niego startować będzie w słabej kategorji do 1.5 litra inny Polak — Szczyżycki, fabryczny jeździec czeskiej fabryki samochodów „Wiktor". Dosiądzie on specjalnie dlań zbudowanej maszyny i choć nie startuje jako Polak, ale członek ekipy czeskiej, życzymy mu szczerze zwycięstwa.

Dorocznym zwyczajem wybiera się na wyścig wiele entuzjastów sportu automobilowego z Polski, głównie ze Śląska.

Na terenie Łodzi

Nadchodząca niedziela będzie dla Łodzi rekordową pod względem doboru imprez; na czoło wysuwa się mecz ligowy ŁKS — Cracovia. Łodzianie wystąpią z małą zmianą w linji ataku. Miejsce Penskiego na prawem skrzydle zajmie Miller, na środku zagra Sowiak, a na lewym łączniku Koczewski.

Na meczu obecny będzie kapitan związkowy, p. Kałuża, który interesować się będzie również rozpoczynającym się w niedzielę trzydniowym turniejem piłkarskim o mistrzostwo Polski klubów żydowskich, do którego staje sześć czołowych zespołów kraju. Turniej ten będzie dla p. Kałuży, który jest trenerem Związku Makkabi, przeglądem przed ustaleniem składu reprezentacji Polski na igrzyska drugiej Makkabiady. Z dziedziny piłkarskiej wspomnieć jeszcze należy o rozpoczynającej się w sobotę jesiennej rundzie piłkarskich mistrzostw Łodzi.

Ring łódzki gościć będzie reprezentację Lwowa, która rewizytować będzie drużynę IKP. W barwach IKP wystąpi b. mistrz Łodzi, a ostatnio Lwowa, Wurm, w wadze półciężkiej.

Lekkoatleci ŁKS-u podejmują w niedzielę swych kolegów z AZS-u warszawskiego, którzy przysyłają swój najsilniejszy skład z Pławczykiem, Kostrzewskim, Koźlickim, Twardowskim, Duplickim. Reprezentacja lekkoatletyczna Łodzi w składzie osłabionym, bez zawodników ŁKS-u, walczy w niedzielę w Kaliszu.

Więcek święcił ubiegłej niedzieli drugi jeszcze sukces na Śląsku. Poza wyścigiem 108 klm. wygrał po południu w Chorzowie wyścig torowy parami (wespół z Łazarczykiem z Częstochowy) na dystansie 50 okrążeń (19 klm.) w doskonałym czasie 15 minut 40 sekund.

Więcek miał w niedzielę stawać do wyścigu do granicy niemieckiej, zmienił jednak zamiar i jedzie na 100 klm. wyścig do Bydgoszczy. Więcek broni nagrody przechodniej (zdobył ją dwukrotnie) i w razie niedzielnego zwycięstwa zabiera ją na własność.

ŁKS nie protestuje przeciwko powtórzeniu meczu z Warszawianką, spodziewa się bowiem na tych zawodach dobrej kasy. Warszawianka będzie nadto najtańszym przeciwnikiem, otrzyma bowiem za przyjazd w myśl przepisów około 300 zł.

Ślub b. mistrzyni i rekordzistki Polski wszechstronnej lekkoatletki Jadwigi Janowskiej z zasłużonym działaczem sportowym Karolem Adamkiewiczem odbył się w sobotę w Pabjanicach.

Kwaśniewska na mistrzostwach Polski w trójboju (30 b. m.) na Śląsku zgłasza próbę bicia rekordu Polski również i w pięcioboju.

Kiełbasa wygrał wyścig 105 klm. na trasie Ciechanów — Mława — Ciechanów w czasie 3 g. 13 m. 36 sek. przed Michalakiem (na finiszu) i Moczulskim. Startowało 37 kolarzy.

Szamota startował w poniedziałek w zawodach w Paryżu, osiągając znaczny sukces. W pierwszym przedbiegu zajął on drugie miejsce za Richterem, bijąc takich asów jak Scherens, Michard, Jezo i Faucheux; czas 200 mtr. 12.6. Drugiego przedbiegu Polak wskutek upadku nie ukończył; zwyciężył Jezo przed Michardem, Richterem, Scherensem i Faucheaux.

Kolarskie mistrzostwa Polski klubów robotniczych rozegrane zostaną w niedzielę, dnia 23 b. m. w Warszawie na szosie pod Strugą na dystansie 100 klm.

Sygnały olimpijskie z za Oceanu

U. S. A. ogłasza plan ataku na Berlin pod hasłem „bryndzy" finansowej

Chociaż dwa lata niemal dzieli nas jeszcze od otwarcia XI-ch Igrzysk Olimpijskich, Ameryka ma już opracowany plan swego występu w Berlinie w najdrobniejszych szczegółach. Jest on ujęty zwięźle w specjalnej broszurze Komitetu Olimpijskiego U.S.A., rozesłanej do 1.500 sportowych władz i organizacyj całego świata i zawiera wiele bardzo ciekawych informacyj.

Przedewszystkiem mamy na myśli klasyfikację dziedzin sportu. Będzie ona podstawą decydującą przy zatwierdzaniu składu osobowego ekspedycji, to znaczy, że w pierwszym rzędzie obsadzi U.S.A. sporty znajdujące się na czele tej tabeli. Oto ona:

1) Lekka atletyka — męska.
2) Pływanie — wogóle.
3) Boks.
4 Zapasy.
5) Wioślarstwo.
5) Jeździectwo.
7) Lekka atletyka — pań.
8) Gimnastyka.
9) Szermierka — wogóle.
10) Dźwiganie ciężarów.
11) Strzelanie — małokalibrowe.
12) Strzelanie — pistolety.
13) Waterpolo.
14) Pięciobój nowoczesny.
15) Kolarstwo.
16) Żeglarstwo.
17) Hokej ziemny.

Samo ułożenie takiej listy dowodzi, że skończyły się w Ameryce czasy szafowania środkami materjalnemi bez ograniczenia. Zachodzi widocznie ewentualność, że niektóre działy (te z dołu tabeli) spowodu braku funduszów — pozostaną w domu!

Świadczy o tem zresztą następujący apel Komitetu do ogółu miłośników sportu: Kto da obecnie 10 dolarów (lub więcej) na fundusz olimpijski, otrzyma po Igrzyskach berlińskich —bezpłatnie — specjalnie o nich wydane dzieło! A trzeba wiedzieć, że ostatnie wydawnictwo takie miało 350 stron druku i ponad 300 fotografij.

Koszty wysłania bokserów obliczone są na 15 tysięcy dolarów, a wioślarze np. będą potrzebowali około 25 tysięcy. Tymczasem Komitet U.S.A. stracił właśnie 35 tysięcy dolarów, które zostały „zamrożone" w jednym ze splajtowanych banków w Detroit. Dawniej suma taka byłaby „drobnostką", dziś — jest to cios poważny.

Gdyby środki ogólne zawiodły, Komitet zezwala na wysłanie za własne fundusze związkowe tych działów, które znajdują się na liście.

Jak skrupulatnie chcą przygotować swą ekspedycję Amerykanie niech świadczy o tem powołanie „komisji trzech" dla zbadania kwalifikacyj ogólnych wszystkich oficjelów udających się do Europy. Chodzi tu o wyeliminowanie osób, które swem zachowaniem się mogłyby przynieść ujmę barwom U.S.A.

Przykład ten godny jest polecenia naszemu P. K. Ol.

Ameryka, która ma specjalne zapatrywania na łączenie roli zawodnika i sprawozdawcy ujęła je teraz w konkretny paragraf: żaden z członków ekspedycji berlińskiej nie ma prawa pisać relacyj do prasy! Kierownicy poszczególnych działów i trenerzy muszą nawet uzyskać na to zgodę Komitetu Olimpijskiego.

Cała wyprawa uda się do Europy na własnym okręcie, a ponieważ będzie on jednym z olbrzymów oceanicznych —wolne kajuty zostaną sprzedane wycieczkowiczom. I w tem zarządzeniu przebija się kryzys!

Na zakończenie notujemy ciekawy pomysł Komitetu U.S.A. upamiętnienia Igrzysk w Los Angeles. Ameryka zwróci się mianowicie do wszystkich Komitetów Olimpijskich, które wysyłały swe ekspedycje na minione Igrzyska o nadesłanie w specjalnych woreczkach metalowych oznak związków państwowych i... kilku monet swych krajów.

Zostaną one serjami umocowane na jednej że ścian stadjonu olimpijskiego w Los Angeles. Pomysł iście amerykański!

Obecny stan tabeli ligowej

	97 meczów 372 bramek	Ruch	Cracovia	Garbarnia	Pogoń	Warta	Ł. K. S.	Wisła	Legja	Polonja	Warszaw.	Podgórze	Strzelec	Gier	Wygrane	Remis	Przegrane	Stosunek pkt.	Stos. bramek
1	Ruch	T	3:0	7:4	5:1	1:1 7:3	3:1 6.0	4:1 1:2	2:2 1:0	1:2 3:3	5:1	13:0	5:3 3:0	17	12	3	2	27:7	70:24
2	Cracovia	0:3	A	2:1 0:4	4:1	1:0	4:3	2:1	0:0	1:2	4:0	3:2 3:1	7:0 3:0	14	10	1	3	21:7	34:18
3	Garbarnia	4:7	4:0 1:2	B	1:4 2:5	2:2 0:2	1:2	3.0	3:0 1:1	2.0 5:0	4:0	1:0	3:1 3:0	17	9	2	6	20:14	40:26
4	Pogoń	1:5	1:4	4:1 5:2	E	3:1	1:2	0:2	1:0	3:1	2:1 1;2	3:1 0:2	3;0 3:1	15	9	0	6	18:12	31:25
5	Warta	1:1 3:7	0:1	2:2 2:0	1:3	L	2:0 2:1	2:2	1:2	2:2 5 2	0:2 8:0	3:2	2:5 3:0	17	7	4	6	18:16	39:32
6	Ł. K. S.	1:3 0:6	3:4	2:1	2:1	0:2 1:2	A	2:0	1:0	1:0	0:3	2:0 1:1	2:1 3:0	15	8	1	6	17:13	21:24
7	Wisła	1:4 2:1	1:2	0:3	2:0	2.2	0:2	L	2:3	0:0 5 4	4:1	5:1	3:0 8:0	14	7	2	5	16 12	35:23
8	Legja	2:2 0 1	0:0	1:1 0.3	0:1	2:1	0:1	3:2	I	1:2 1:0	1:0	0:2	3:0 5:4	15	6	3	6	15:15	19.20
9	Polonja	2:1 3:3	2:1	0:2 0:5	1:3	2:2 2:5	0:1	0:0 4:5	2:1 0:1	G	1:1	2:2	0:0 3:0	17	4	6	7	14.20	24:33
10	Warszawianka	1:5	0:4	0:4	1:2 2:1	0:8 2:0	3:0	1:4	0:1	1:1	O	3:2 0;3	2:0 3:0	15	6	1	8	13:17	19: 35
11	Podgórze	0:13	2:3 1:3	0:1	1:3 2:0	2:3	0:2 1:1	1:5	2:0	2:2	2:3 3:0	W	3:0 3:0	16	5	2	9	12:20	25:39
12	Strzelec	3:5 0:3	0.7 0:3	1:3 0:3	0.3 1:3	5:2 0;3	1:2 0:3	0:3 0.8	0:3 4:5	0:0 0;3	0:2 0:3	0:3 0:3	A	22	1	1	20	3:41	15:73

U wrót wyjścia i wejścia do Ligi

Dookoła mistrzostwa, spadku z extraklasy i awansu do niej

W najbliższa niedziele tabela ligowa wypełni się dalszemi czterema wynikami następujących meczów: Legja — Pogoń w Warszawie, ŁKS — Cracovia w Łodzi, Wisła — Warszawianka w Krakowie i Podgórze — Ruch w Krakowie.

Na czoło wysuwa się tym razem mecz łódzki; jeśli Cracovii uda się na boisku łodzian zdobyć oba punkty, wówczas ciągle jeszcze będą białoczerwoni mogli marzyć o odebraniu lauru mistrzowskiego górnośląskiemu Ruchowi. Ostatni postara się jednak niewątpliwie w meczu z Podgórzem o utrzymanie dotychczasowego dystansu między Cracovia.

Mecz krakowski Wisła — Warszawianka będzie o tyle interesujący, że jego wynik i przebieg da pośrednie porównanie wartości Warszawianki i Polonii, a pozatem wyklaruje nieco szanse spadkowe właścicieli boiska przy ul. Wawelskiej.

Spotkanie Legja — Pogoń wykaże, czy kryzys lwowian przerwany tak gwałtownie zwycięstwem nad F. C. Milano skończył się rzeczywiście, czy też w sukcesie nad Włochami było więcej szczęścia, niż umiejętności. Zresztą Legia obecnie nie przedstawia się również zbyt groźnie.

Zwłaszcza, jeśli nie wystąpi w drużynie stołecznej kontuzjowany na meczu z Niemcami Nawrot, — szanse wojskowych wyglądać będą bardzo mizernie.

*

Rozgrywki o wejście do Ligi toczą się, jak wiadomo, między 14-toma mistrzami okręgowemi w czterech grupach.

Dotychczas tylko W.K.S. Śmigły Wilno, zgodnie z tradycją, zakwalifikował się już do półfinału, bijąc swych rywali bezapelacyjnie. Tabela tej grupy wygląda jak następuje:

1) WKS Śmigły Wilno 3 6 21:1
2) WKS Brześć 2 0 1:9
3) WKS Grodno 1 0 0:12

Niedzielny rewanżowy mecz Śmigły w Grodnie sytuacji, bez względu na wynik, zmienić nie może.

Druga „trzyklubowa" grupa (krakowsko-śląska) może ukonstytuować się jakoś dopiero po niedzielnem spotkaniu Śląsk — Unja (Sosnowiec). Ponieważ odbędzie się ono w Świętochłowicach gospodarze zdobędą zapewne punkty i bezapelacyjne prowadzenie w tabeli. Oto ona:

1) Śląsk — Świętochłow. 1 2 5:2
2) Unja — Sosnowiec 1 1 1:1
3) Grzegórzecki-Kraków 2 1 3:6

W grupie „wiecznych pretendentów" największe szanse ma Legja (Poznań), która pokonała już Ł. T. S. G. w Łodzi. Jeżeli dn. 23-go wygra również w Warszawie z Gwiazdą, ma pierwszeństwo zapewnione. Równocześnie Gryf będzie się starał odebrać punkty Ł. T. S. G. w Toruniu. Stan tabeli:

1) Legja — Poznań 2 4 8:2
2) ŁTSG — Łódź 3 4 8:2
3) Gryf — Toruń 2 2 2:4
4) Gwiazda — Warszawa 3 0 2:12

Gorzki zawód sprawili narazie ex-ligowi Czarni swym zwolennikom, oddając punkty P.K.S. w Łucku. Lwowianie muszą pokonać u siebie w niedzielę Rewerę i to wysoko, aby uzyskać (na wszelki wypadek) dobry stosunek bramek. Drugi mecz z tej grupy odbędzie się w Łucku, gdzie P.K.S. zechce powiększyć dorobek punktowy w walce z 7 p.p. leg. Chełm, jak widzimy z tabeli — outsiderem:

1) PKS — Łuck 2 3 5:3
2) Czarni — Lwów 2 2 5:3
3) Revera — Stanisławów 1 1 2:2
4) 7 p.p. leg. Chełm 1 1 0:4

Na czwórkę półfinałową czeka, jak wiadomo, Naprzód (Lipiny) zeszłoroczny finalista, dopuszczony przez P.Z.P.N. do ostatecznych rozgrywek.

Spychała mistrzem Białegostoku

W dniach 14, 15 i 16 b. m. odbył się w Białymstoku turniej tenisowy o mistrzostwo m. Białegostoku. Turniej był nielada sensacją, gdyż poza zawodnikami miejscowymi brały udział czołowe rakiety Warszawy, jak Lilpopówna i Spychała (W. L. T. K. Warszawa), Zbyszewski (AZS. Warszawa), Księżopolski (Legja — Warszawa), Goldsztein i Karafiol (WKS. 22 Warszawa) i inni zawodnicy z Bydgoszczy, Wilna, Grodna i Łomży.

Mistrzem w grze pojedyńczej panów został Spychała (WLTK.), bijąc w finale Zbyszewskiego (AZS, Warszawa) 6:2, 6:3 i 7:5. Trzecim miejscem podzielili się Goldsztein (WKS. 22 W-wa) i Spektor (Nordia — Białystok).

Mistrzynią w grze pojedyńczej została Lilpopówna (WLTK. W-wa), bijąc w finale Krytówne (AZS. W-wa) 6:1, 6:2.

W grze podwójnej panów tytuł mistrza zdobyła para Goldsztein, Karafiol (WKS. 22 W-wa), zaś w grze mieszanej para Lilpopówna, Spychała.

Lublin woli

Kraków od Warszawy

Nadzwyczajne zebranie Lubelskiego OZPN postanowiło wyrazić votum nieufności PZPN spowodu przyznania tytułu mistrza 7 p.p. Leg., oraz wystąpić z wnioskiem o przeniesienie siedziby PZPN do Krakowa.

Pawlak obrońca ligowej Warszawianki, który uległ złamaniu nogi na meczu z Pogonią we Lwowie, wobec przeciągającej się kuracji, w tym roku grać już nie będzie.

Warszawianka wystąpi na niedzielnym meczu z Wisłą w składzie zupełnie zmienionym, a mianowicie Domański; Zwierz, Rusin: Materski, Sroczyński, Makowski, Pyskowski, Piliszek, Kotkowski, Prosator, Mazgaj. Uderza wystawienie weterana Domańskiego, który od roku już nie grał.

Austriacki Związek Piłki Nożnej nadesłał propozycje do PZPN rozegrania dwu meczów międzypaństwowych Polska — Austrja. Austrjacy chcą zagrać w październiku r. b., rewanż na wiosnę 1935 r. Niestety z oferty w tym roku PZPN nie będzie mógł skorzystać ze względu na brak terminów. Tak więc spotkanie Polska — Austrja będzie dopiero mogło dojść do skutku w roku przyszłym.

Pechowa porażka

Polonji karwińskiej

Polonji karwińskiej bardzo pechowo wiedzie się w mistrzostwach dywizji morawsko - śląskiej. W niedzielę gościła ona w Brnie, gdzie grała z S. K. Kralovo-Pole; było to spotkanie z cyklu idealnie pechowych. Polska drużyna była o wiele lepsza i szybsza, a także miała znacznie więcej z gry. W I-ej połowie po zamieszaniu pod bramką gospodarzy Polonja zdobyła zupełnie regularną bramkę. Piłka strzelona ze skrzydła odbiła się wewnątrz bramki i wypadła z niej, co starczyło sędziemu do nieuznania gola. Po przerwie przewagę gospodarzy udaremnia świetna obrona Polonji, ale w 30 min. słabiutki strzał, nieszczęśliwie puszcza między rękoma bramkarz gości, który mimoto świetnie cały czas bronił. I tak skończył się trzeci występ Polonji w dywizji nową nieszczęśliwą porażka 0:1. Gra Polonji w Brnie spotkała się z wielkiem uznaniem publiczności i prasy, która podkreśla, że niezwykle fair spotkanie było zasługą gości. (mhp.).

PZPN postawił kandydaturę p. Fabrisa (Jugosławja) na sędziego meczu Polska — Rumunja, który odbędzie się dnia 14 października r. b. Tego samego dnia walczy drugi garnitur Polski z reprezentacją Łotwy w Rydze.

Al. REKSZA

Faule w boksie amerykańskim

Boks amerykański ma u nas zdecydowanie podłą markę. Nawet amatorski. Ekspedycja polska poznała w Chicago na własnej skórze ostre metody walki Yankesów i wywiozła jaknajgorsze w tym względzie wspomnienia. O zawodowym boksie amerykańskim mówi się rzeczy jeszcze gorsze, ceni się go narówni z rzymskim pugilatem, a niewiele wyżej od strasznego schinkickingu. Wypadki śmierci, jakie się niekiedy zdarzają, pogłębiają tę opinję, wyrabiają zawodowym pięściarzom zza Oceanu reputację zwykłych, choć niewiadomo czemu chronionych przez prawo przestępców i „arcybestyj".

Wielu ludzi u nas, nawet sportowców, uważa, że wyeliminowana z amatorskiego boksu brutalność, w zawodowym została bez zmian, a nawet rozrosła się do potwornych rozmiarów, że ciosy w kark i w nerki nietylko używane są nadal i dozwolone, ale, bodajże nawet, zalecane.

Zdanie to jest błędne. W Ameryce rzeczywiście boksują znacznie ostrzej, bezwzględniej, niż w Europie, regulamin określa jednak ściśle co wolno, a czego nie i nie różni się prawie zupełnie od regulaminu obowiązującego w Starym Świecie.

Zobaczmy więc co w boksie zawodowym Ameryki jest foulem, czego nie wolno, za co dyskwalifikuje się winnego. Leży właśnie przedemną lista faulów, sporządzona przez Komisję Atletyczną stanu New York i ponuro spogląda z niej 13-cie punktów, z których każdy może spowodować dyskwalifikację. Oto one:

1. Uderzanie poniżej pasa.
2. Bicie przeciwnika leżącego, czy wstającego po upadku.
3. Chwytanie przeciwnika, czy umyślne przetrzymywanie w klamrze.
4. Trzymanie jedną ręką i uderzanie drugą.
5. Podbijanie głową, barkami i uderzanie kolanem.
6. Uderzanie wewnętrzną stroną pięści, przedramieniem, nadgarstkiem i łokciem.
7. Uderzanie otwartą rękawicą.
8. Stosowanie chwytów zapaśniczych i wyrzucanie poza liny.
9. Rozmyślne upadanie bez otrzymania ciosu.
10. Rozmyślne bicie w okolice nerek.
11. Używanie „pivot blow" i ciosu króliczego (w kark).
12. Używanie obelżywych słów.
13. Niesłuchanie się sędziego, po udzielonem ostrzeżeniu.

Powiecie, że regulamin swoje, a szara rzeczywistość swoje! Niekoniecznie. Przyjrzyjmy się uważnie tej liście i przeprowadźmy podział wymienionych w niej faulów na dwie grupy. Do pierwszej wciągniemy te punkty, które mówią wyraźnie o złej woli walczącego, a więc 2-gi, 3-ci, 5-ty, 7-my, 8-my, 9-ty, 11-ty, 12-ty i 13-ty. Przestępstwa w nich zawarte spełniane są z rozmysłem i uciekający się do nich zawodnik nie może mieć żadnych tłumaczeń, a sędziowie żadnych wątpliwości.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa, gdy rozpatrujemy pkty: 1-szy, 4-ty, 6-ty i 10-ty. Tu właśnie zabiera głos sędzia i jego kompetencja i bezstronność decydują o wszystkiem.

Przykre i niebezpieczne w skutkach uderzenie poniżej pasa może być często zupełnie przypadkowe i zdarzało się najlepszym pięściarzom świata. Wyprowadzone ze zbyt niskiej pozycji, przy równoczesnem skróceniu dystansu przez przeciwnika, nie dochodzi do wyznaczonego celu i ląduje w strefie zakazanej. Podobnie ma się rzecz z biciem w tył głowy, czy w nerki. Jeśli cios taki zostanie zadany przy wejściu lub wyjściu z klamry — jest oczywistym faulem, jeśli jednak pada z półdystansu, czy z pełnego dystansu może trafić w okolice nerek, lub w tył głowy zupełnie przypadkowo, gdyż kontratakujący partner może w ostatnim momencie odwrócić się bokiem. Pięściarze zresztą wiedzą doskonale, że niektórzy z ich kolegów specjalizują się nawet w tego rodzaju odwracaniu, aby potem reklamować niedozwolone uderzenie.

Punkt 6-ty należy do drugiej grupy faulów tylko częściowo, bowiem ciosy wewnętrzną stroną pięścia i łokciem dowodzą albo wielkich braków technicznych, albo wyraźnie złej woli. Za to uderzanie przedramieniem i nadgarstkiem może być zupełnie mimowolne, zwłaszcza, gdy atakuje się przeciwnika szybkiego, ustawicznie zmieniającego dystans. Jeśli idzie o trzymanie jedną ręką, a uderzanie drugą — to kwestja ta może być właściwie interpretowana tylko przez takiego sędziego, który sam kiedyś trzymał i wie jak to się robi„ żeby nie było znać!"

Gdy więc arbiter w punktach 1-szym, 4-tym, 6-tym i 10-tym nie interwenjuje, znaczy to, że w postępowaniu zawodnika nie znajduje cech przestępczych. Oczywiście jeśli taki mimowolny faul spowoduje u trafionego niezdolność do walki, pięściarz, który choćby najzupełniej mimowoli sfaulował, zostaje zdyskwalifikowany.

Sędziowie amerykańscy, to w 90 procentach expięściarze. Dlatego nic wzruszają się byle czem, dlatego wkraczają rzadko i podnoszą tem samem ostrość walki. Ta powściągliwość sędziów napawa europejskiego widza oburzeniem, a w najlepszym razie zdumieniem i doprowadza do błędnego przekonania, że w boksie amerykańskim wszystko wolno.

Że, mimo listy faulów, w amerykańskim ringu rzeczywiście niekiedy dużo wolno — sam za siebie mówi sfilmowany mecz Baer — Carnera. Jeśli nawet większą część faulów Baera zaliczymy do mimowolnych, a dla przeciwnika nieszkodliwych, to jednak pozostająca reszta powinna była wystarczyć sędziemu Donovanowi do dyskwalifikacji.

Czyżby Donovan nie znał się na boksie? Śmieszne, wprost przeciwnie! Nie mówiąc o tem, że sam był kiedyś dobrym pięściarzem wagi średniej, jako sędzia prowadził wiele głośnych walk między innemi Carnera — Sharkey i Baer — Schmeling. Dlaczego więc, mogąc, nie zdyskwalifikował Baera?

Swoje domysły na ten temat przedstawię innym razem. Kto nie chce czekać, a nie domyśla się sam, może osobiście zagadnąć Donovana, pisząc na adres: Arthur Donovan, Madison Square Garden, 49 to 50 Street and 8 Avenue, New York City!

NIEMCY - FINLANDJA - SZWECJA

Kto właściwie przoduje w lekkiej atletyce europejskiej?

Berlin, we wrześniu.

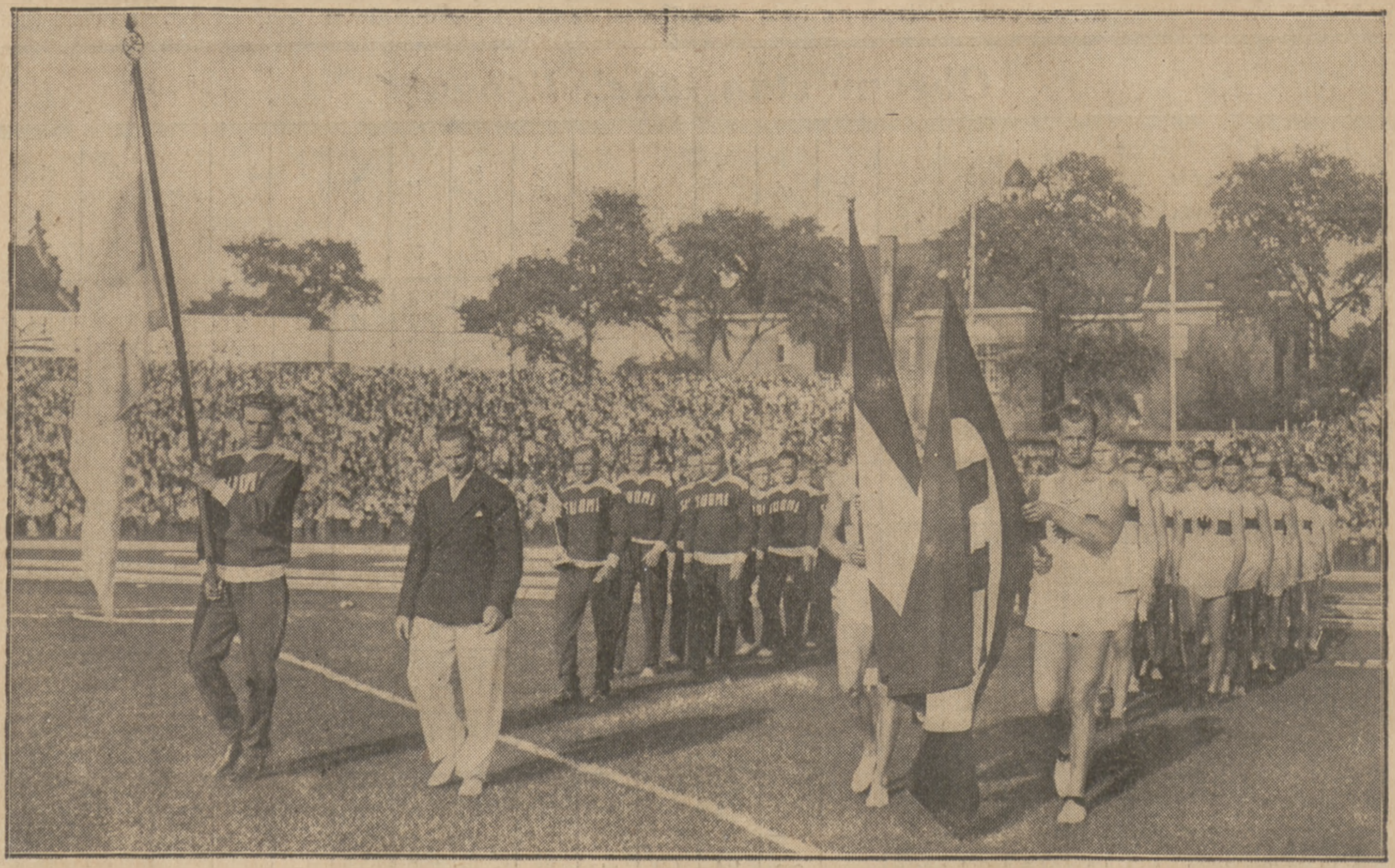
40.000 berlińczyków przyglądało się w sobotę i niedzielę pierwszemu pojedynkowi Finlandji i Niemiec, największych potęg lekkoatletycznych Europy. Jak już donosiliśmy, Niemcy zdołali zaakcentować swą wyższość dziesięcioma puktami przewagi. Jeśli zważyć, że spotkanie rozegrane zostało w stolicy Rzeszy, w warunkach dla Finów nienajprzychylniejszych, sukces Niemców ma nazewnątrz tylko przeciętną wartość. 10 punktów przewagi mógłby z łatwością wyrównać obcy teren. Kwestja prymatu na starym kontynencie nie jest więc jeszcze definitywnie wyjaśniona.

Dziś można tylko mówić o pewnej, dość nieznacznej przewadze Rzeszy nad państwami Skandynawji mimo sztokholmskiej porażki, której znów zbyt tragicznie brać nie można. 2/3 punktu przewagi, uzyskane na dawnym terenie i w dość nienormalnych warunkach spewnością nie świadczą o możności Szwedów. Sukces Szwecji polega raczej na tem, że ogólnie oczekiwano wyraźnego zwycięstwa Niemców.

Dla samych Niemców jest pokonanie Finlandji pewną osłodą po goryczy sensacyjnej i nieszczęśliwej porażki ze Szwecją, porażki bądź co bądź pierwszej w dziejach niemieckiej lekkiej atletyki. Że Niemcy przegranej poniesionej w sztokholmskim stadjonie olimpijskim nie potrafili strawić, świadczą jej następstwa. Zamiast odrodzić dawną przyjaźń sportową Szwecji i Rzeszy, przyczyniła się batalja w Sztokholmie do zaognienia stosunków.

A wszystkiemu winna owa fatalna sztafeta 4 x 100 metrów.

Przypominamy sobie, że Niemcy zwyciężając Szwedów w znakomitym czasie 41 sek. o 10 metrów, zostali zdyskwalifikowani za przekroczenie toru. Nie przeczuwając jeszcze późniejszej klęski (sztafeta 4 x 100 rozegrana została 1 dnia, gdy Niemcy prowadzili 9 punktami przewagi) przyjęli wyrok dość potulnie, tembardziej, że Szwedzi wielkodusznie zrezygnowali z tanio zdobytych punktów. Tymczasem nazajutrz okazało się, że brak 3 punktów z tej właśnie sztafety, zadecydował o nikłym sukcesie Szwecji.



DWIE POTĘGI LEKKOATLETYCZNE EUROPY
Reprezentacje Finlandji i Niemiec wkraczają na berliński Poststadion, na którym stoczyły zaciętą walkę wygraną przez gospodarzy 107.5:95.5 pkt.

Niemcy powrócili w najlepszych humorach do ojczyzny i tam dopiero, najwidoczniej pod wpływem odpowiedniego przywitania ze strony czynników miarodajnych i opinji publicznej, podnieśli głośny lament. Podniósł się chór protestów przeciw niesprawiedliwej dyskwalifikacji zespołu, który choć biegł nieprawidłowo, przewagą 10 metrów dostatecznie zadokumentował swą wyższość nad przeciwnikiem.

Naturalnie, że tego rodzaju argumentacją nie zdobędą sobie Niemcy opinji teoretyków. Dlaczego przedewszystkiem nie protestowali natychmiast w stadjonie? Przy ocenie moralnego momentu sytuacji wysuwa się na plan pierwszy i przysłania wszelkie inne motywy piękny gest Szwedów, rezygnujących z punktów zdobytych w problematycznie rozstrzygniętym boju.

Prasa niemiecka powitała oficjalną enunciację związku lekkoatletycznego na temat „sztokholmskiej niesprawiedliwości" z wyraźną niechęcią, zarzucając mu niedwuznacznie niezręczność w wystąpieniu z niewczesnemi żalami. Teraz zajdzie potrzeba łagodzenia skutków ferworu.

Jak już wspominaliśmy, sukces nad Finlandją obniżył temperaturę wewnętrzną niemieckiego świata lekkoatletycznego, doprowadzonego po Sztokholmie do stanu wrzenia. Teraz marzy się już o dosadnym rewanżu na Szwecji. Pośrednia okazja nadarzy się w r. 1935: przyniesie ją największa impreza lekkoatletyczna przyszłego sezonu, czwórmecz Niemcy — Szwecja — Węgry — Włochy. Będzie to jednocześnie generalna próba przebudowanego stadjonu olimpijskiego w Grunewaldzie.

Gli.

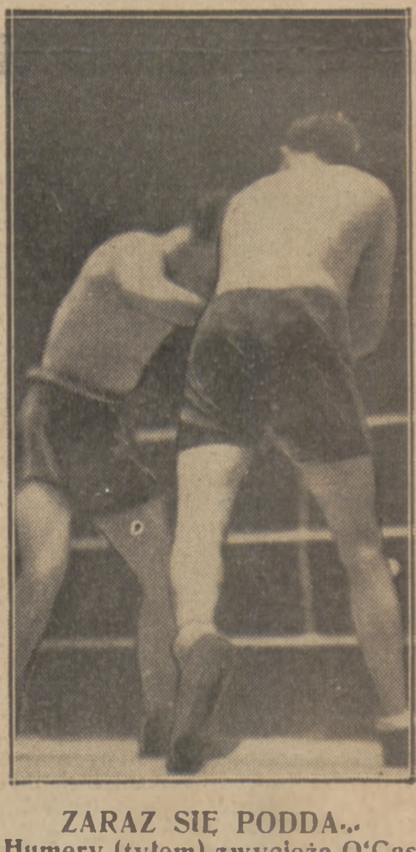
Kucharski i Biniakowski startują w Medjolanie w niedzielę na zawodach, zorganizowanych przez Związek Bersaljerów. Kucharski biega 800 mtr., Biniakowski 400 mtr.

Polacy w czwartek po południu przekroczyli granicę Polski w drodze do Włoch.



Jezierski (Warta) kończy sztafetę olimpijską zdobywając mistrzostwo Polski dla swego klubu.

Kusociński startuje w czwartek i piątek w Sztokholmie. Szczegóły konkurencji nie są znane, prawie napewno jednak nie będą startowali Finowie, którzy bojkotują Szwedów.



ZARAZ SIĘ PODDA...
Humery (tyłem) zwycięża O'Casseya w trzeciej rundzie na ringu Paryża.

„Palę się do gry jak sztubak"

Rozmowa z Borotrą przed występem w Warszawie

Borotra natychmiast po przyjeździe do Warszawy dopytywał się szczegółowo o formę Tłoczyńskiego i Hebdy. Jak grają, kogo pobili, jaką taktykę trzeba przeciw nim stosować?

— Czyż pan naprawdę nigdy nie widział graczy polskich?

— Proszę się nie dziwić, usprawiedliwia się Borotra, od kilku lat znam jedynie grę przeciwników, z którymi spotykam się na korcie. Nie mogę sobie pozwolić na luksus przypatrywania się innym. Gdy gram turnieje w Paryżu, telefonują po mnie do biura i przyjeżdżam wprost na mecz.

— Czy to prawda, że pan w tym roku nie grał singla?

— Nie grałem na korcie otwartym od sześciu miesięcy i dlatego bardzo interesuje mnie próba warszawska. Zwłaszcza, że tenis sprawia mi ciągle tak wielką przyjemność, że za każdym razem „palę" się do gry jak sztubak.

— Czy to jedyny sport, który pan uprawia?

— O, nie — trzy razy tygodniowo gimnastykuję się pod kierunkiem wykwalifikowanego trena oraz ćwiczę boks. W niedzielę, o ile nie gram w tenisa, uprawiam zapamiętale golf.

— Czy to prawda, że pan miał tyle kłopotu ze znalezieniem partnera na wspólny wyjazd do Warszawy?

— Byłem poprostu wściekły: zeszłego tygodnia miałem zapewnie Gentlemana; W piątek Gentien telegrafował, że musi jechać do Włoch i Szwajcarji. Zwróciłem się do Bernarda i żeby być pewniejszym, uzyskałem nawet zgodę jego ojca.

Bernard w sobotę zatelefonował że jechać nie może. Przykro mi o tem mówić, ale uważam, że młodzi tenisiści francuscy mają za bardzo przewrócone w głowie. Kiedy się raz obiecuje — trzeba słowa dotrzymać.

Wyjeżdżając z Paryża, kazałem memu sekretarzowi wsadzić Golschmidta do samolotu żywego lub umarłego.

Martin Legeay naopowiadał takich cudów o Tłoczyńskim, że naprawdę boję się go — opowiada w dalszym ciągu Francuz.

Przypuszczam, że ja i Golschmidt wygramy z Hebdą, a obaj przegramy z Tłoczyńskim — tak kończy swe przedwczesne prognostyki Borotra.

*

W środę rano Borotra załatwiał w Warszawie interesy swej firmy (fabryka pomp benzynowych). Przez kilka godzin Bask zapomniał o tenisie, a rakietę zamienił na teczkę wypchaną korespondencją handlową.

*

Kiedy Borotra przed meczem z Hebdą dowiedział się, że lwowianin świetnie mija przy siatce, miał minę nieco zafrasowaną.

— O, ja tego bardzo nie lubię. Boję się „possing shotów".

Po meczu Bask wyrażał się w superlatywach o Hebdzie.

— Hebda grał doskonale w głębi kortu, może stosunkowo najsłabiej wychodziły mu woleje.

*

Borotra chciał koniecznie rozegrać doubla, mimo zapadającego zmroku. Prawdopodobnie chciał pokazać widowni warszawskiej, że w grze podwójnej jest lepszy. To też Bask, spocony i zmęczony po meczu z Hebdą, wyganiał i pośpieszał pozostałą trójkę spowrotem na kort.

W środę wieczorem Francuz znów został pochłonięty przez swe pompy benzynowe.

Business is business — to **trudno.**

K. Gr.

Odpowiedzi Redakcji

„Weteran - piłkarz". Racje Pana nie przekonywują nas. Nazwisko jest konieczne dla naszej wiadomości, a nie dla publikacji. Sprawą stosunków w piłkarstwie zajmujemy się stale, niezależnie od takich czy innych uwag w listach do redakcji.

P. Wład. Kralik, Warszawa. Ma Pan słuszność. Transmisja radjowa z ostatniego dnia turnieju lotniczego była skandaliczna. Sprawozdawca nietylko plątał się ciągle we własnych bezładnych relacjach, ale jego nagły, udany patos i zapał musiał razić każdego słuchacza. Wobec ogólnego podniosłego nastroju były to zgrzyty nie do darowania. Niestety na obsadzanie przez Pol. Radjo roli sprawozdawców wpływu nie mamy!

P. Alfred Kow., Bydgoszcz. Z humoreski „Jak zostałem królem strzelców" nie skorzystamy.

P. Edward Wołk., Włocławek. Prosimy o krótkie wiadomości. Musi je Pan wysyłać w poniedziałek.

P. Leon Gur. Byłaby to manja wielkości, od czego jesteśmy bardzo dalecy. Listy mogą układać ludzie, którzy od wielu lat dokładnie obserwują wielkie turnieje. A więc Willis Myers, ostatecznie Gillou. Pozostawiamy sobie rolę komentatorów ich opinji.

P. J. Bcq. W-wa. Założenie jest, że w wielkich miastach propaganda wciągnęła już do sportu wszystkich tych, którzy mieli po temu dane lub ochotę. Dlatego forsuje się prowincję. Maraton jest zbyt wyczerpującą próbą, aby ryzykować go dla nowicjuszy. Czy hasło „szukajmy olimpijczyków" zastąpi zakaz należenia młodzieży do klubów — wątpimy.



DWAJ FINOWIE NA TAŚMIE
kończą bieg 1500 mtr. przed dwoma Niemcami. Ich nazwiska: Virtanen i Matilainen.



ŚLĄSK NIEMIECKI — ŚLĄSK POLSKI 2:0
W tradycyjnem spotkaniu zwyciężyli Niemcy, których widzimy właśnie zagrażających bramce polskiej. Broni jej Andrzejewski.



„LATAJĄCY BASK"
zjawił się na dworcu w Warszawie, niecierpliwie oczekiwany przez przedstawicieli tenisa polskiego

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Marszałkowska 3. Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI